

Serdecznie witamy

Serdecznie witamy przybywającego dziś do naszego kraju premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, marszałka Ho Lun, całą delegację chińską. Premier Czou En-lai przybywa do Polski po raz pierwszy i nasze serdeczne powitanie nie jest formułką narzuconej konwencji, ale wyrazem szczerej, lecz rzeczywistej sympatii całej ludności polskiej.

Długoletnia przyjaźń naszych dwóch narodów została ostatnio szczególnie wzmocniona w dniach październikowych. Chiny, które same twórczo poszukują własnej drogi do socjalizmu, odpowiadają najlepiej specyfice ich wielkiego kraju, wykazują zrozumienie i poparcie dla polskich poszukiwań. Wagę tego poparcia w pełni doceniamy.

Szacujemy wysoko mądrość i doświadczenie komunistów chińskich, nagromadzone w ciężkich latach walki o zwycięstwo rewolucji w Chinach i w trudnym okresie budowy podstaw socjalizmu. VIII Zjazd KP Chin stał się również dla naszej partii cennym źródłem twórczej myśli, jedną z podstaw odnowy, którą przeprowadzamy w naszym kraju. Chińskie hasło — NIECH ROZKWIĘTAJA WSZYSTKIE KWIATY — nabrało prawa obywatelstwa i w naszym kraju. Przyjęcie zaproszenia rządu polskiego przez delegację chińską stworzyło sprzyjające warunki dla szerokiej, wzajemnej wymiany poglądów.

Towarzysz Czou En-lai jest gościem naszego kraju w okresie trudnym, zarówno jeżeli chodzi o naszą sytuację wewnętrzną, jak i o sytuację międzynarodową; w okresie szczególnym dla krajów państwa socjalistycznego, który znamionują zarówno przeobrażenia państwa socjalistycznego, jak i niedawne tragiczne wydarzenia na Węgrzech i ich reperkusje w międzynarodowym ruchu robotniczym. Jest oczywiste, że obok spraw dotyczących bezpośrednio stosunków polsko-chińskich również całokształt tych skomplikowanych problemów będzie tematem rozmów między delegacją chińską a polskim kierownictwem. Jesteśmy przekonani, że wzajemna wymiana poglądów rozjaśni perspektywy na przyszłość, stanie się twórczym przyczynkiem do konstruktywnego rozwiązania wielu spraw.

Autorytet Chin Ludowych jest wielki. Rola i znaczenie tego kraju w skali międzynarodowej są bezspornie wielkie. Chiny Ludowe to mocarstwo, którego powstanie zmieniło oblicze Azji, a więc tej części globu gdzie trwa jeszcze walka wyzwolenia ciemnych narodów. Chiny Ludowe, to potężne mocarstwo, wbrew któremu we współczesnym świecie nic nie może przeprowadzić. Chiny są ośrodkiem zainteresowania całego świata i jako mocarstwo, i jako ogromnie ważny ośrodek myśli ideologicznej, politycznej i gospodarczej, którego doświadczenia mają wpływ na wszystko, co dzieje się w obozie socjalistycznym.

Premier Czou En-lai przybywa do nas z Moskwy, gdzie prowadzone były rozmowy między delegacjami rządowymi Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie dalszego rozwoju przyjaznych stosunków i współpracy między ZSRR i ChRL. Narod chiński — jak mówił premier Czou En-lai — uważa niestanące umacnianie i rozwój wielkiej, przyjaźni narodów Chin i Związku Radzieckiego za swój najwyższy obowiązek międzynarodowy.

W oświadczeniu złożonym przedstawicielom prasy polskiej na kilka dni przed przybyciem do naszego kraju premier Czou En-lai stwierdził: „Niewątpliwie wzięta będzie sprzyjała umocnieniu solidarności i wzajemnej pomocy krajów socjalistycznych i przyjaźni między Chinami i Polską. Równocześnie mam nadzieję, że wzięta będzie pomocna w umocnieniu pokoju światowego i postępowaniu imperialistycznych aktów prowokacji i dywersji przeciwko pokojowi poprzez oparcie się na pięciu zasadach pokojowego współistnienia i zjednoczonej siły bratnich krajów”.

Całe społeczeństwo polskie podziela te nadzieje naszego drogiego gościa.

Rozszerzają się możliwości eksportu naszych urządzeń przemysłowych do Chin

WARSZAWA (PAP). Z Chin — po 8-tygodniowym pobycie — powróciła do kraju polska rządowa delegacja gospodarcza. Kontynuowała ona — rozpoczęte w maju ub. roku w Warszawie — specjalną delegację chińską — rozmowy w sprawie dostaw do Chin maszyn, urządzeń i kompletnych obiektów przemysłowych.

Po powrocie do kraju, wiceminister Keh (przewodniczący delegacji) poinformował przedstawicieli Polskiej Agencji Prasowej o przebiegu i wynikach pobytu naszej delegacji w Chinach.

Z przeprowadzonych rozmów wynika, że w Chinach istnieje poważne zainteresowanie dostawami obiektów przemysłowych. Chińczycy interesują się m. in. dostawami naszych sortowni i płuczek dla górnictwa węgla, staków morskich, urządzeń dla przemysłu materiałów budowlanych, wytwórni lekkich betonów, cementowni, cegielni oraz niektórych obiektów dla przemysłu chemicznego.

Ze spotkań wyborców

z kandydatami na posłów

Różne środowiska — różne problemy

Sytuacja nauczycielstwa, szkolnictwo, problem wychowania młodzieży — oto sprawy, o jakich przedwczoraj rozmawiali z krakowskim nauczycielstwem kandydaci na posłów dr Drobner i dr St. Stomma.



Ołtarz
Wita Stwosza
dzieło 12 lat
pracy artysty
(1477-1489)
Na zdjęciu: Fragment ołtarza.
Fot. — CAF

Spotkania z kandydatami

Godz. 11: pracowników muzeów z ob. ob. Cynkinem, Drobnerem i Stomą — w gmachu Muzeum Narodowego przy Al. 3 Maja.
Godz. 14: żalagii Krak. Zakł. Sod. z ob. ob. Balickim, Drobnerem i Morawskim — w kinie „Chemik”.
Godz. 15: żalagii Wytwórni Papierosów z ob. ob. Cynkinem, Jakusem i Kleczkiem — w Czyżynach.
Godz. 18: mieszkańców Obwodu 114 i 115 z ob. ob. Kleczkiem i Morawskim — w sali KS Kolejacz w Prokocimiu.
Godz. 18: żołnierzy KBW z ob. Rażnym — w Pychowicach.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 50 gr
Makład
110.125

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IX. Kraków, piątek 11 stycznia 1957 Nr 9 (2590)

Rada Ministrów podjęła szereg uchwał regulujących wiele problemów w naszej gospodarce

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów podjęła ostatnio kilka uchwał, regulujących szereg istotnych problemów w naszej gospodarce. M. in. podjęta została uchwała, która do czasu powzięcia przez Sejm ustawy o funduszu rozbudowy morskiej floty handlowej zapewnia środki dalszego wzrostu naszej floty. W myśl uchwały fundusz ten tworzyć będzie w wpływów dewizowych uzyskiwanych m. in. z dokonywanych po dniu 1 stycznia br. sprzedaży statków nie odpowiadających wymogom naszej floty, z dochodów dewizowych uzyskiwanych z eksploatacji 7 pierwszych statków o nośności 10 tys. DWT wyprodukowanych przez nasz przemysł oraz ze statków zakupionych z tego właśnie funduszu, wreszcie z wpływów netto uzyskiwanych do 1 stycznia br. z tytułu usług zagranicznych Polskiego Rejonu Okręgowego.

Inna z uchwał stanowi dalszy krok w decentralizowaniu naszej administracji, przekazując prezydentowi wojewódzkich rad narodowych pracowni terenowe biura planów regionalnych.

W sprawie budowy nowej cementowni „Chelm” podjęto uchwałę Prezydium Rządu, zatwierdzając również projekt wstępnego tego nowego obiektu.

Ukazał się również szereg zarządzeń. M. in. zarządzenie o powołaniu komisji do opracowania wniosków zmierzających do usprawnienia gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz zabezpieczenia wykonywania planu budownictwa mieszkaniowego. W pierwszej kolejności komisja opracować ma wnioski i projekty uchwał lub zarządzeń następujących sprawach: określenia na własność lub przeniesienia praw własności domów jednorodzinnych znajdujących się w zarządzie rad narodowych, zakładów lub instytucji, określenia warunków odstępstwa na własność spółdzielczą pewnej ilości domów z budownictwa ZOR-owskiego pod warunkiem prowadzenia samowystarczającej gospodarki tymi

domami i wyłączenia ich spod przepisów o publicznym gospodarce lokalami, przywrócenia Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, wyłączonych z tej gospodarki budynków oraz określenia warunków prowadzenia dalszej działalności inwestycyjnej tej spółdzielni.

Komisja przygotować ma również projekt przeniesienia i uchwał dotyczących mieszkaniowego budownictwa indywidualnego w okresie Planu 5-letniego i odpowiedniego zabezpieczenia materiałowego dla tego budownictwa.

W dalszej kolejności komisja zajmie się takimi problemami, jak reorganizacja Ministerstwa Gospodarki Komunalnej oraz terenowej gospodarki miast i osiedli, reorganizacja administracji domami mieszkaniowymi oraz sprawą wysokości opłat umożliwiających należyte konserwowanie budynków. Odrębną sprawą jest nowelizacja przepisów o wywłaszczaniu i przydziale terenów dla budownictwa mieszkaniowego.

Inny problem rozwiązuje zarządzenie wiceministra Rady Ministrów. Powołuje ono komisję, która opracować ma wnioski dotyczące współpracy z zagranicą na polu inwestycji w przemyśle węglowym.

Kolejne zarządzenie prezydium Ministrów dotyczy przeprowadzania modernizacji lub inwestycji w zakresie urządzeń cieplnych i energetycznych, co ma na celu zapewnienie oszczędniejszej gospodarki węglem.

Władysław Gomułka wśród wyborców



O jedność lewicowego ruchu młodzieży

(Inf. w.). W dniu 10 bm. odbyła się narada robocza delegatów rewolucyjnych grup młodzieży, działających na terenie województwa krakowskiego. W wyniku tej narady powstał tymczasowy komitet organizacyjny wojewódzkiego zjazdu Związku Młodzieży Socjalistycznej. Celem prac wyłonionego komitetu jest rozbudzenie szerokiej dyskusji wśród młodzieży robotniczej i studenckiej nad projektem deklaracji ideowo-programowej i statutu ZMS, uchwalonych na krajowej naradzie lewicowego ruchu młodzieży, jaka odbyła się w Warszawie w dniach 2-3 stycznia br.

Wczoraj jeszcze trwały rozmowy radziecko-chińskie Dzisiaj premier Czou En-lai przybywa do Warszawy

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, dnia 10 bm. na Kremlu trwały dalej rozmowy między delegacją rządowymi ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej.

Kontynuowano wymianę poglądów związanych z zagadnieniami sytuacji międzynarodowej oraz innymi sprawami interesującymi o-

bie delegacje rządowe. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze nacechowanej pełnym zrozumieniem wzajemnym.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS publikując komunikat o przebiegu rozmów radziecko-chińskich w dniu 10 bm. stwierdza, że rozmowy będą kontynuowane po powrocie delegacji chińskiej do Moskwy z podróży do Polski i Węgier.

MOSKWA (PAP). Odlot z Moskwy delegacji rządowej ChRL z premierem Czou En-laiem na czele przewidziany jest na godzinę 10 rano w piątek 11 bm.

Delegacja, której towarzyszyć będzie ambasador pełnomocny i nadzwyczajny PRL w Pekinie St. Kuryluk, dziennikarze i fotokorespondenci chińscy, odleci samolotem Tu-104.



10 bm. w Pałacu Kultury i Nauki odbyło się uroczyste otwarcie wystawy kopii i reprodukcji malarstwa secesyjnego z grot Tanshuang, zorganizowanej staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Centralnego Biura Wystaw Artystycznych.

W pracowniach gdańskiego „Mastoprojektu” powstają projekty nowych zespołów i dzielnic mieszkaniowych. W 1958 r. przystąpi się do budowy nowej dzielnicy mieszkaniowej Gdańsk — południe. Wzniesiona ona zostanie w wielkim trójkącie między ul. Wały Jagiellońskie, rzeką Radunia i ul. Podwale Przedmiejskie, która będzie oddzielała storkim pasem zieleni nową dzielnicę od Sławków gdańskich.

W elektrowni „Victoria” w Wałbrzychu rozpoczęto montaż nowoczesnego turbogenerатора produkcyjnego szwajcarskiej o mocy 18,5 MW. Uruchomienie turbogeneratora zakończy pierwszy etap rozbudowy elektrowni „Victoria”, ważnego ogniw dołnośląskiego systemu energetycznego.

Stacja radiokomunikacyjna „Radlo-Gdynia” pracuje przede wszystkim dla potrzeb naszej floty handlowej, obsługując żaglowe statki, pływające po morzach całego świata. Do niedawna, mimo że stacja cieszyła się dużą popularnością, nie mogła jednak zapewnić wysokiej jakości połączeń radiotelegraficznych i radiotelefonicznych, gdyż brak jej było odpowiednich urządzeń. Dopiero z chwilą likwidowania radiostacji zaglądzających stan ten uległ zasadniczej zmianie.

Przed Sądem Wojewódzkim dr M. St. Warszawy toczył się proces rehabilitacyjny Mariana Malkowskiego, który pod fałszywym zarzutem współpracy z okupantem hitlerowskim skazany został w 1952 r. na 4 lat więzienia. W latach 1933 i 1935 sprawę tę rozpatrywał Sąd Najwyższy, który zmniejszył Malkowskiemu karę do 2 lat więzienia. W październiku ub. r. Sąd Najwyższy przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez Sąd Wojewódzki.

Po ponownym rozpatrzeniu sprawy, w toku której świadkowie odwołali dawne wyznaczone zeznania, Sąd Wojewódzki dr M. St. Warszawy stwierdził bezpodstawność zarzutów zawartych w poprzednim akcie oskarżenia i wydał w dniu 10 bm. wyrok uławniający oraz rehabilitujący M. Malkowskiego.

Oredzie Eisenhowera o stanie państwa

NOWY JORK (PAP). W dniu 10 bm. prezydent Eisenhower wygłosił w Kongresie doroczne oredzie „O stanie państwa”. Składało się ono z dwóch części: w pierwszej, prezydent omówił sytuację wewnętrzną USA, w drugiej przedstawił międzynarodową pozycję Stanów Zjednoczonych, charakteryzującą obecną sytuację światową.

Observatory w Waszyngtonie zwracają uwagę na ogólny i mało konkretny charakter pewnych fragmentów oredzia dotyczących problemów wewnętrznych oraz programu zbrojeniowego USA. Eisenhower pominął w szczególności milczeniem sprawę podatków, położył natomiast nacisk na niebezpieczeństwo, jakim dla gospodarki USA są „działające już obecnie tendencje inflacyjne”.

Z kolei prezydent przedstawił — bardzo ogólnie — swój

program w dziedzinie ustawodawstwa, zapowiadając zgłoszenie projektów ustaw dotyczących praw Murzynów, budowy nowych szkół, szpitali itp.

Przechodząc następnie do omówienia sytuacji międzynarodowej i mówiąc ogólnikowo o „potężnej uzbrojonej sile imperialistycznej dyktatury” zagrabującej w dalszym ciągu „bezpieczeństwo i pokój wolnego świata” Eisenhower oświadczył, że naród amerykański „predystynowany jest do odgrywania wielkiej roli w sprawach światowych — roli mężnego przywódcy”. Prezydent dodał jednak, że „Ameryka, sama jedna i izolowana nie może zapewnić nawet własnego bezpieczeństwa” i że wobec tego USA muszą związać się ściśle z innymi „obronczymi siłami”. Eisenhower podkreślił konieczność dalszego rozwoju i umocnienia sił zbrojowych USA stwierdzając, że „już obecnie Stany Zjednoczone mogłyby zniszczyć każdego przeciwnika, który by je zaatakował”.

Poruszając z kolei problem rozbrojenia, Eisenhower ponowił swe propozycje w sprawie „otwartych przestworzy” tj. kontroli z powietrza, zapowiadając kontynuację wysiłków zmierzających do zawarcia porozumienia w tej sprawie.

W dalszym ciągu oredzia Eisenhower powtórzył zadowolenie „wszystki europejskiej przyjaźni USA, dążących do utworzenia integralnej społeczności i rozwoju wspólnego rynku”.

„Podobnie — oświadczył prezydent — witamy z zadowoleniem ich wspólne wysiłki na polu energii atomowej”.

W zakończeniu Eisenhower wezwał Kongres do uchwalenia jego planu precyzującego wytyczne polityki USA na Bliskim Wschodzie.

Z INDONEZJI

DELHI (PAP). — Po wystąpieniu z koalicyjnej rządu pięciu ministrów partii Majumi gabinet indonezyjski postanowił nie powoływać na ich miejsce nowych ministrów, ale funkcje ich powierzył dodatkowo obecnym członkom rządu.

Tylko funkcji wicepremiera nie przekazano żadnemu z ministrów. Sprawa powołania wicepremiera zostanie zatwierdzona w terminie późniejszym.

Nasz partyjny obowiązek

Za kilka dni podejmiemy do wyborów. Wiedzieliśmy od dawna, że wypadną one w tym okresie. Nie wiedzieliśmy natomiast, co wydarzy się w okresie, który nas od nich dzieli. — A warto to przypomnieć.

W tym okresie był „Polski Październik”. Plenum Komitetu Centralnego wybrało nowe kierownictwo partii, opracowało program działania. To wszystko, co do czasu zmiany się w życiu naszego kraju, stało się głównie z inicjatywy nowego kierownictwa.

Przed wszystkim po raz pierwszy od wielu lat ustami Władysława Gomułki Komitet Centralny dał prawdziwą bez reszty ocenę trudnej sytuacji kraju. To, o czym po cichu mówili partyjni i bezpartyjni obywatele, zostało powiedziane otwarcie — głośno i śmiało.

Ta ocena stanowiła punkt wyjścia dla przeprowadzenia koniecznych zmian politycznych i gospodarczych. Tak więc:

- odzyskałmy pełnię suwerenności,
- robotnicy stają się rzeczywistymi gospodarzami swych fabryk,
- powstają warunki dla wszechstronnego rozwoju wsi,
- przywrócono godność faktom i prawdziwą treść słowom,
- naprawiono wiele krzywd ludzkich, pozostałe są naprawiane.

Można by dłużej wliczać czynniki, które zapoczątkowały polską drogę do socjalizmu. Zmieniły u nas spowodowały jednocześnie zmianę stosunku do nas. W świecie zaczęliśmy się liczyć i zaczęto się liczyć z nami.

Z tym dorobkiem idziemy do wyborów. On daje nam prawo i nakłada na nas — w interesie całego narodu — obowiązek politycznego pokierowania tą ogromnie ważną polityczną kampanią.

Postawiamy pytanie: Czy dorobek ten jest już pełny? Odpowiadamy: Nie, dorobek ten jeszcze nas nie zadowala. Spytajmy dalej: Czy dorobek ten jest już trwały? Odpowiadamy: Nie, Dorobek ten nie jest jeszcze w pełni utrwalaony.

Dorobek „Polskiego Października” jest atakowany przez tych, którzy traktują go tylko jako pozycję wyjściową dla przejścia do następnego etapu — zawrócenia z drogi do socjalizmu. Dorobek nasz jest również atakowany przez tych, którzy chcieliby cofnąć kraj w sytuację sprzed VIII Plenum. Środki działania i jednych i drugich są często te same. Próbuja oni siłą i wykorzystują zameł w kraju przeciw władzy i tym siłom partii, które zapoczątkowały odnowę. Próbuja podważyć zaufanie do nowego kierownictwa partyjnego, szerząc bzdurne plotki

o braku jedności w Biurze Politycznym itp. Próbuja rozbijać jedność partii, stanając się np. przeciwstawiać jednych kandydatów partyjnych na posłów — innym kandydatom.

Dla wszystkich uczciwych obywateli, tym bardziej dla każdego członka partii sprawą obecnie najważniejszą jest utrwalenie porządku w kraju i umocnienie władzy, która będzie realizowała do końca wskazania VIII Plenum Partii.

Podstawowym elementem funkcji władzy będzie wybrany w wyborach suwerenny Sejm.

Z takim właśnie zadaniem idzie do wyborów partia. W imię tego celu skupili się wokół partii stronnictwa polityczne i organizacje społeczne we Frontie Jedności Narodu. Ponieważ jest jeden program — jedna jest lista Frontu Jedności. Wspólnie kandydują członkowie partii i stronnictw, katolicy, bezpartyjni, przedstawiciele młodzieży. Wspólnie ustalono kandydatury i ich kolejność na listach.

Co więc jest dzisiaj obowiązkiem każdego członka partii? — Poprzeć listę kandydatów Frontu Jedności, głosując w dniu wyborów na nich; używać wszelkich środków agitacji politycznej dla przekonania o tym ogółu społeczeństwa. Taką postawą jest sprawdzianem stanowiska partyjnego.

Wiemy, że nie łatwo jest wyjaśniać, argumentować, przekonywać. Są tacy (jest ich niemało), którzy winę za całe zło minionego okresu zrzucają na całą partię. A więc i na każdego jej członka.

Członkowie partii nie staną naprzeciw nieprzekonanych, nieufnych lub mających wątpliwości bez argumentów. Nie będą też musieli się uciekać do taniej demagogii, jak to miało często miejsce w ostatnich latach. Ich bronią jest przede wszystkim to, co w ciągu niewielu miesięcy stało się w Polsce pozytywnego. Ich bronią jest partyjny program dalszych konsekwentnych zmian, a także znajomość źródeł popelnionych w przeszłości błędów.

Zadanie chwili bieżącej polega na tym, by w wyniku agitacji politycznej wszystkich członków partii — wygrać wybory.

Co jest potrzebne, by zadanie to wykonać? — Potrzebna jest jedność działania członków partii w sprawach generalnych. Kto tego nie uznaje, stawia się sam poza nawiasem partii. A dziś sprawą generalną jest aktywny stosunek do wyborów.

Jedność partii wyraża się w działaniu. Partia żąda od wszystkich towarzyszy by spełnili swój obowiązek, pomagając osiągnąć zwycięstwo w wyborach.

Po ustąpieniu Edena

Prasa amerykańska nie ukrywa swego zadowolenia

LONDYN (PAP). Niektóre dzienniki zwracają uwagę na bardzo poważną rolę, jaką w rezygnacji Edena odegrała sprawa stosunków angielsko-amerykańskich.

Pracownicy dziennika francuskiego „Figaro” w korespondencji z Londynu pisze 10 bm.: „Należy podkreślić, że wyjątkowo ostrą ton oświadczeń Dullesa składanych ostatnio w Kongresie USA nie pozostał bez wpływu na decyzję szefa rządu brytyjskiego. Było coraz bardziej oczywiste, że napięcie między Waszyngtonem a Londynem trwałoby tak długo, jak długo Eden pozostałby na czele rządu”.

W podobny sposób wypowiada się „Washington Post” utrzymując, że względy natury zdrowotnej mogły odegrać poważną rolę, „ale choroba sojuszu atlantyckiego również musiała zaważyć na tej decyzji”.

Analogiczny pogląd wyrażają niektóre dzienniki londyńskie, „Daily Mail” z 10 bm. pisze: „Gdyby plan Edena miał powodzenie, to jego zdrowie nie byłoby może zawiodło, a gdyby nawet zachorował, to powrót do zdrowia byłby na pewno zapewniony”.

Korespondent dziennika „Times” w Waszyngtonie pisze o przekonaniu kół politycznych w stolicy USA, że „Eden i Dulles muszą odejść, jeżeli stosunki angielsko-amerykańskie mają uzyskać swój dawny charakter”.

Korespondent znanca m. in. że „premier Anglii padł w pewnym stopniu ofiarą wahań polityki USA, a w końcu wrogiej jej polityki”.

PARYŻ (PAP). Korespondent agencji France Presse donosi z Kairu, że cała prasa egipska obszernie komentuje dymisję Edena.

Dziennik „Al Akhbar” stwierdza, że „śmierć” Edena nastąpiła już dwa miesiące temu, jednakże „pogrzeb oficjalny odbył się dopiero wczoraj”.

W chwili, gdy Eden objął władzę — konkluduje dziennik — kraj jego był jeszcze wielkim mocarstwem. Teraz, gdy ustępuje, Anglia znalazła się wśród państw drugorzędnych. Przepędził Edena opór narodu egipskiego, ten sam, który wygrał go z Port Saïdu”.

Dziennik „Al Gumhuria” pisze, że „Eden nie ponosi sam tylko odpowiedzialności za katastroficzne konsekwencje swego posunięcia. Współwinna jest cała partia konserwatywna”. Dziennik podkreśla, że „Eden, który chciał doprowadzić do upadku prezydenta Nasser, spowodował swój własny upadek”.

Dziennik „Al Ahram” stwierdza: „Po raz pierwszy się zdarzyło, że Egipt spowodował upadek rządu brytyjskiego. Dotychczas Anglia doprowadzała wszystkie nasze rządy do upadku”.

Dziennik „Al Szaab” omawia wypadki w Jemenie oraz ewentualnie zastępowania na Bliskim Wschodzie doktryny Eisenhowera. Dziennik podkreśla, że w Jemenie agresorem są znowu wojska angielskie i jeśli doktryna Eisenhowera ma być skuteczna to powinna spowodować uniemożliwienie tej nowej agresji”.

NOWY JORK (PAP). Biały Dom opublikował dnia 9 bm. następujące oświadczenie prezydenta Eisenhowera: „Przed chwilą poinformowałem, że nie oficjalnie o dymisji premiera Edena. Należy on do

moich starych i dobrych przyjaciół. Podczas drugiej wojny światowej i w późniejszych latach rzadkie były momenty, w których nie rozpatrywałyśmy wspólnie zagadnień dotyczących obu naszych krajów. Zawsze go podziwiałem i byłem wobec niego pełen szacunku”.

Prasa amerykańska nie ukrywa swego zadowolenia z dymisją Edena. Ocena ona ten krok jako kleskę angielskich dążeń do utrzymania swych pozycji kolonialnych na Bliskim Wschodzie, pozycji, które nie jak o tym świadczy ostatnie posunięcia dyplomacji amerykańskiej, ustąpiła opowiadając Stany Zjednoczone.

LONDYN (PAP). Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii opublikowała w związku z dymisją Edena oświadczenie, w którym obarczyła odpowiedzialnością za awanturę sueską całą partię konserwatywną.

Komunistki brytyjskie domagają się natychmiastowego przeprowadzenia w Anglii powszechnych wyborów i odebrania władzy konserwatywom.

NOWY JORK (PAP). Na uniwersytecie w Iowa City przemawiał dnia 9 bm. do 1.800 studentów i profesorów b. premier brytyjski i przywódca partii labourystowskiej, Clement Attlee. Oświadczył on, że gdyby w chwili obecnej odbyły się w Anglii wybory, wróciłaby do władzy partia labourystowska.

W sprawie wyborów

Odpowiadamy na pytania Czytelników

W związku z napływającymi ostatnio do naszej redakcji pytaniami, które dotyczą zbliżających się wyborów do Sejmu, pragniemy na niektóre z nich odpowiedzieć na naszych łamach.

Na pytanie dotyczące ważności głosów oddanych w czasie wyborów odpowiadamy: Nieważne są głosy oddane na kartkach innych, aniżeli urzędowo ustalonych lub na kartkach nie opatrzonych pieczęcią Okręgowej Komisji Wyborczej.

Wiele pytań odnosi się do zmian, jakie wprowadzono w nowej ustawie wyborczej z dnia 24 października 1956 r. Przypominamy, jakie są te zmiany.

Ordynacja Wyborcza ma za zadanie zabezpieczenie prawne udziału każdego obywatela w decydowaniu o sprawach ogólnonarodowych — społecznych i państwowych. Niewątpliwie jedną z najistotniejszych form tego udziału jest uczestnictwo w wyborach do Sejmu.

Przeobrażenia, jakie nastąpiły w kraju w ciągu ostatnich miesięcy, spowodowały konieczność dokonania pewnych zmian również w ustawie wyborczej. Oto nowa ordynacja z dnia 24 X 1956 nowej Ordynacji Wyborczej.

W artykule 39 tej ustawy czytamy: „Liczbą kandydatów na liście powinna przewyższać liczbę postów przypadającą na dany okręg, nie więcej jednak, niż o 2/3”.

Ordynacja Wyborcza z 1 VIII 1952 tego przepisu nie zawierała. Ilość kandydatów zamieszczonych na liście okręgów równała się liczbie mandatów przyznanych danemu okręgowi wyborczemu. Tak więc w rzeczywistości głosujący w rzeczywistości głosujący wśród uprawnionych do głosowania i wybrania tych, których uznawał za najbardziej godnych zasiadania w Sejmie. Sam akt głosowania miał więc charakter nie tyle wyborczy, co plebiscytowy. Wyborca aprobował, względnie nie, listę kandydatów.

Wszystko to stanowi dostateczny powód, by uznać artykuł 39 nowej Ordynacji za istotny wyraz pogłębienia demokracji wyborczej.

Ordynacja Wyborcza sprzed 4 lat nie znała instytucji meżów zaufania. W myśli nowej, wyznaczone przez organizację społeczno-polityczną osoby będą mogły obserwować ustalenie wyników głosowania, a także wnieść swoje uwagi do protokołów, które sporządza Okręgowa Komisja Wyborcza. Nie trzeba chyba podkreślać znaczenia, jakie to nowemu Ustawy Wyborczej z 1956 roku ma znaczenie.

Innego już wymiaru, ale niemniej istotna jest zmiana przepisu dotyczącego załatwiania reklamacji zgłaszanych przez obywateli w czasie kampanii przedwyborczej. Mamy na myśli reklamacje w sprawie niestwierdzenia skreślenia z listy wyborców, ewentualnie pominięcia kogoś na liście. W takiej sytuacji należy zwrócić się do Prezydium Powiatowej Rady. Od decyzji rady nie uwzględniającej reklamacji — w poprzednich wyborach przysługiwało odwołanie do okręgowych komisji wyborczych. Obecnie — do sądów powiatowych, które zobowiązane są skazać obywateli rozpatrzy w ciągu trzech dni.

Do rzędu spraw już tylko organizacyjnych należy zmiana terminu rozpoczęcia (a tym samym i zakończenia) kadencji sejmowej. W myśli nowej Ordynacji Wyborczej, kadencja Sejmu liczy się od dnia otwarcia pierwszej sesji, a nie

jak to było według starej Ordynacji, od dnia wyborów.

Czy wiecie, że...

...już tylko przez trzy dni będą wyłożone spisy wyborców. Sprawdź jeszcze dziś w Obwodowej Komisji Wyborczej, czy Twoje nazwisko figuruje wśród uprawnionych do głosowania!

...sprawdzenie list wyborczych przebiega różnie w poszczególnych powiatach i dzielnicach Krakowa.

Jak nas informuje Okręgowa Komisja Wyborcza nr 34 w Krakowie, największy odsetek osób zgłaszających się do obwodowych komisji wyborczych odnotowano w dzielnicach Grzegorzki i Kleparz (przeszło 60 proc. uprawnionych do głosowania). Najmniej osób chętnych do sprawdzenia listy znalazło się w Nowej Hucie, bo zaledwie 31 proc. wyborców. Część winy zapisz z pewnością na swoje konto niektóre obwodowe komisje i DRN Nowa Huta. Np. w komisji nr 200 pominięto w spisach wyborczych dwa bloki zamieszkałe od trzech lat! Zaliczając się wyborcom, ubrew instrukcją polecono... pisać podania do DRN o umieszczenie w spisach. Łącznie dopiero połowa mieszkańców Krakowa zgłosiła się w swich obwodach.

Większe zainteresowanie spisami przejawiają mieszkańcy powiatów. W takich powiatach, jak Proszowice, Limanowa, Chrzanów, komisje wyborcze odwiedziło przeszło 75 proc. osób uprawnionych do głosowania.

Komisje okręgowe woj. krakowskiego otrzymały już, względnie otrzymują karty do głosowania. Do wielu komisji obwodowych zostały już dostarczone urny wyborcze. (akr)

DELEGACJA RZĄDOWA NRD POWRÓCIŁA Z MOSKWI DO BERLINA. BERLIN (PAP). W czwartek w godzinach porannych powróciła specjalnym pociągiem z Moskwy do Berlina delegacja rządowa NRD z premierem O. Grotewohlem na czele.

Konferencja prasowa w Komendzie Wojewódzkiej MO

„Gazeta Krakowska” proponuje...

Inf. wł. — Spośród spraw, które poruszano 10 bm. na spotkaniu dziennikarzy z przedstawicielami krakowskiej MO, pierwsze miejsce zajął wczoraj, aktualny problem chuligaństwa. W porównaniu z rokiem ubiegłym notujemy niewątpliwą tendencję „znikową” w tej kategorii przestępstw poposłpitych, która obejmuje wiamania, napady rabunkowe i kradzieże. Natomiast nadal mnożą się niepokojące wykryki chuligańskie. W tym zakresie kryzys statystyczny zaczęła się podnosić już wiosną ub. r.

Szczególnie nasilenie chuligaństwa ma jednak miejsce w ostatnim okresie. Jak słusznie określają nasi rozmówcy towarzysze z KW MO, każda rewolucja, każdy proces radykalnych przemian na skalę państwową traktują elementy kryminalne jako sposobność do siania zamętu, do dezorganizacji normalnego życia obywateli. Fakty dowodzą, iż zwłaszcza ostatnio czyni, które zwykliśmy określać terminem „chuligaństwa” zarabwia często nieduwacznym aspektem politycznym. Są przecież wypadki, których inaczej, jak tylko próba siania niepokojów, wyjaśnić niepodobna. Idzie wtedy o to, aby podważyć dyscyplinę społeczną, poznanie ładu i prawa.

Jak się temu przeciwstawiać? Wydaje się, że równoległe z apelem o bezkompromisowość społeczeństwa wobec prób szerzenia anarchy i prowokacji, potrzebny jest apel o bardziej zdecydowaną politykę organów sprawiedliwości, o bardziej energiczne represje karne wobec winnych. Celowo powstrzymujemy się od obszerniejszych komentarzy wzgl. wniosków. Przedstawiciele naszej redakcji zaproponowali, aby do spraw tych powrócić w sposób bardziej wyczerpujący na spotkaniu przedstawicieli sądownictwa, prokuratury, adwokatury i prasy. Organizacji tego spotkania podejmuje się redakcja „Gazety Krakowskiej”. (acs)

SPORT

Z cyklu: błyskawiczna ankieta „Gazety”

Trener Walter o reorganizacji naszego sportu

Drugim naszym rozmówcą w błyskawicznym wywiadzie „Gazety” na temat reorganizacji sportu polskiego był znany trener piłkarski ob. Walter. Również i jemu zadaliśmy 4 pytania.

— Jaki czynnik winien koordynować działalność samodzielnych związków sportowych?

Czynnik złożony z ludzi o odpowiednim przygotowaniu fachowym, znających się na sporcie, obiektywnych, nie walczących do dobro reprezentowanego zreszta, lecz o dobro sportu. Samodzielne związki sportowe winny mieć poważny głos w obsadzie tych stanowisk.

Musimy szeroko otworzyć drzwi dla działaczy społecznych. W dużym stopniu na ich barki złożyć trzeba ciężar pracy nad uzdrowieniem stosunków w sporcie i podniesieniem jego poziomu. — Jak zorganizować sport masowy?

Na to pytanie — mówi trener Walter — najtrudniej odpowiedzieć w kilku słowach. W każdym bądź razie największą rolę odegrać tu winny stosunek koła sportowe, ZHP, Sokół, LZS, zakłady pracy, wychowanków fizyczne w jednostkach wojskowych i AZS (niezależnie od prowadzonego równocześnie sportu wyczynowego).

— Finansowanie klubów sportowych. Kluby wyczynowe oprócz siebie wygospodarowanych dochodów, muszą posiadać chociażby do czasu ogólnej poprawy gospodarki narodowej i stopy życiowej, poparcie finansowe ze strony państwa. Kluby — rzecz jasna — traktowane powinny być na równi z prawach z tym, że wysokość dotacji uzależnić trzeba od klasy poszczególnych sekcji klubu, rzeczywistych możliwości rozwojowych i od wyników pracy.

Finansowanie sportu masowego oneiaroby się wyłącznie na dotacjach państwowych.

Grocholska czwarta

W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich w Gruendelwald rozegrano ślalom specjalny kobiet przy różnicy wzniesień 200 m. Bardzo dobrze pojechała Barbara Grocholska zajmując w silej konkurencji czwarte miejsce.

Spotkanie z uczestnikami Szesciodniówki Ga-Pa

Dział sportowy „GAZETY KRAKOWSKIEJ” wraz z Zarządem Wojewódzkim POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO w Krakowie organizują w niedzielę 13 bm. spotkanie sympatyków sportu z uczestnikami Międzynarodowej Szesciodniówki Motocyklowej w Garmisch-Partenkirchen. Na spotkanie przybędą: kierownik sportowy ekipy polskiej J. JASTORKOWSKI, opiekunowie zespołów WŁ. PIETRZAK i A. ZYMIERSKI oraz czelwi motocyklisty polscy ANDRZEJ KWIATKOWSKI, ZBIGNIEW KUPCZYK i ST. BRUN.

Dwa mecze bokserów Duesseldorfu

Coraz żywszy kontakt boksej polskiej z przeciwnikami zagranicznymi znajduje swój wyraz w rozgrywaniu spotkań międzymiastowych czy międzymiastowych. W najbliższych dniach (13 i 15 bm.) przybywa do Polski reprezentacja Duesseldorfu, która rozegra dwa mecze.

Pięściarze niemieccy spotkają się w niedzielę 13 bm. w Hall Lu dowej z reprezentacją Wrocławia a we wtorek 15 bm. walczyć będą w Kaliszu z jedną z czolowych drużyn I ligi — Prosną.

Harold Macmillan premierem W. Brytanii

LONDYN (PAP). W Londynie podano oficjalnie do wiadomości, że królowa Elżbieta II powołała na stanowisko premiera W. Brytanii Harolda Macmillana. Macmillan zajmował w gabinetcie Edena początkowo stanowisko ministra spraw zagranicznych, a ostatnio ministra finansów.

Wiadomości z Węgier

BUDAPESZT (PAP). Komunikacja w Budapeszcie poprawia się w szybkim tempie. Przed kilku dniami uruchomiono popularną trasę „6”, zaś w dniu 10 bm. oddano na nowo do użytku linie tramwajowe przebiegające przez drugą główną arterie Budapesztu, ulice Rakasz. Obok tych wezwołów osiągnięte w odbudowie komunikacji stolicy Węgier notowane jest codziennie uruchamianie różnych innych linii trolejbusowych, autobusowych i tramwajowych.

W dniu 10 bm. Czytelnia Polska w Budapeszcie podejmowała czarną kawę 30 studentów i studentek węgierskich szkół muzycznych, udających się w najbliższych dniach do Łodzi na zaproszenie tamtejszego konserwatorium na okres 3-4 tygodni. Pożegnane spotkanie uroczyste polskie filmy dokumentarne.

Senator Humphrey o stacjonowaniu wojsk amerykańskich w Niemczech

NOWY JORK (PAP). Senator Hubert Humphrey, przewodniczący podkomisji spraw zagranicznych Kongresu USA zaapelował do rządu, by „rozważył możliwość wycofania wojsk amerykańskich z Niemiec — donosi z Waszyngtonu agencja Reutersa. „Posunięcie takie — oświadczył on — mogłoby się przychylić w znacznym stopniu do zjednoczenia Niemiec i ogólnego złagodzenia napięcia między Zachodem a Zachodem”.

Humphrey złożył swe oświadczenie na posiedzeniu wymienionej podkomisji, która omawiała ostatnio sprawy rozbrojenia ONZ.

Senator Humphrey, który jest równocześnie delegatem USA w ONZ, będzie prawdopodobnie reprezentował Stany Zjednoczone w Podkomisji Rozbrojenia ONZ.

„Sądze, iż powinniśmy się trochę zastanowić nad programem zjednoczenia Niemiec i w związku z tym nad stacjonowaniem wojsk amerykańskich w tym kraju” — powiedział Humphrey.



W ubiegłym miesiącu odbyła się w Stuttgarcie (NRF) demonstracja młodzieży przeciwko obowiązkowej służbie wojskowej. Uczestnicy demonstracji nieśli transparenty i krzycze drewniane, symbolizujące wojnę, która nie ma śmiertel. Fot. — CAF

Ze spotkań z kandydatami na posłów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cając się do kandydatów rzekł jeden z robotników: „Mówię prawdę, choćby ona była gorzka. Nie boimy się prawdy i za nią właśnie cenimy was”.

Prawda i tylko ona — dodają od siebie — może się stać trwałą pomostem łączącym wyborców, społeczeństwo z jego przedstawicielstwem sejmowym i kierownictwem. Tylko prawda daje gwarancję wspólnej świadomej odpowiedzialności za los kraju i tylko ona potrafi odrodzić i umocnić patriotyzm oraz uczciwość obywatelską najszerszych kręgów społeczeństwa.

Sprawa Węgier na forum ONZ

NOWY JORK (PAP). W czwartek Zgromadzenie Ogólne NZ kontynuowało debatę nad wnioskiem 24 krajów w sprawie Węgier.

Jak już podawaliśmy, wniosek ten przewiduje m. in. utworzenie specjalnej komisji składającej się z przedstawicieli 5 krajów, która miałaby się zająć zbadaaniem sytuacji na Węgrzech. Jak podano do wiadomości, w skład tej komisji weszłyby przedstawiciele Australii, Danii, Tunisu, Urugwaju i Ceflonu.

Słowa, jakie usłyszeliśmy podczas spotkania robotników dzielnicy Zabłocia z kandydatami na posłów budzą otuchę. Gdy dr Drobner przedstawił w swym bezpośrednim przemówieniu trudność towarzyszącą wielkiej odnowie politycznej i moralnej naszej Ojczyzny, sala komentowała głośno: „Przeżyjemy trudności. Sami po możemy tow. Gomułce i całemu kierownictwu partyjnemu w usuwaniu tych trudności. — Pomożemy własną pracą”.

Poza omówieniem aktualnych problemów politycznych i gospodarczych poświęcił dr Drobner sporą część swego przemówienia zbliżającym się wyborom do Sejmu. Stary działacz zaapelował do robotników Zakładów Telekomunikacyjnych i innych fabryk Zabłocia, aby głosowali tak, jak na proletariatus przystało.

I znów dodaliśmy od siebie: Wynik wyborów jest nieobojętny klasie robotniczej. Od tego bowiem, czy w przyszłym Sejmie zasiądą ludzie reprezentujący najwyższe dla ogółu wartości, zależy będzie dalszy rozwój socjalistycznej demokracji naszych stosunków społecznych i gospodarczych. Przyszły Sejm ma w ich wyznaczeniu główne miejsce.

Dlatego też — aczkolwiek w dniu wyborów stan przed nami cały zjednoczona troska o losy demokracji społecznej — robotnik krakowski swym rozsądkiem politycznym oceni chyba najtrafniej, którzy spośród kandydatów reprezentują najwyższe najlepsze dla socjalizmu wartości umysłowe i moralne.

Zainteresowanie amerykańskich kół naukowych problemami polskimi

NOWY JORK (PAP). — Kierownictwo amerykańskiej federacji nauczycieli języków nowożytnych zgłosiło gotowość przesłania do wszystkich uniwersytetów w Polsce po komplecie dotyczących wydawnictw numerów czasopisma „Modern Language Journal”. Publikacja ta, stanowiąca pomoc naukową dla nauczycieli języków obcych, zaczęła ukazywać się w roku 1916.

Niechaj miernikiem będzie tylko wartość człowieka

Apel Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

W latach okupacji wszyscy prawi Polacy stanęli do walki z wrogiem, który nie tylko był najeźdźcą i zabójcą, ale niosącym hańbiącą ludzkość ideologię nienawiści rasowej i narodowej.

Walcząc w podziemiu i w partyzancie z hitlerowskim walczyliśmy także z jego ideologią, walcząc o wolność i niepodległość kraju walczyliśmy równocześnie o prawa człowieka, o równość wszystkich ludzi.

My, dowódcy oddziałów bojowych i działacze cywilnego ruchu oporu, nie tylko potępialiśmy jako zbrodnie sprawy narodowej kradzieże siania nienawiści narodowości, ale karaliśmy z całą surowością jednostki zaradne hitlerowskim zasadami. Zgodnie z własnym sumieniem, z prawem i z rozkazami władz konspiracyjnych, zgodnie z honorem narodowym, ochraniającym okrutnie przesładowanych Żydów polskich, śpieszyliśmy z pomocą ginącym i walczącym.

My, więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, działacze ruchu oporu — ludzie nauki, pisarze, działacze społeczni i artyści, żyliśmy

w skazanym na zagładę społeczeństwie obozowym i doświadczyliśmy na sobie, do czego prowadzi nienawiść narodowa czy rasowa. Walczyliśmy w obozach o świat wolny, o godność ludzką, bez względu na przekonania polityczne i toniłsiśmy te jednostki, które wykorzystując sytuację dopuszczały się zbrodni w stosunku do współtowarzyszy żydowskich.

Na nasz kraj patrzeć czujnie oczy całego świata. Wzywamy wszystkich naszych towarzyszy broni i kolegów oraz całe społeczeństwo polskie: — Nie pozwólcie odkrywać Polski hańbą antysemityzmu! — Występujcie zdecydowanie przeciw wszelkim próbom przekierowania w Polsce faszyzowskich, hitlerowskich zasad!

— Chronicie dzieci polskie i młodzież przed wpływami ciemnych sił barbarzyństwa!

— Strażcie praw obywatelskich i spokoju! Kraj nasz przeżywa wielki wstrząs rewolucyjny; kształtują się w nim nowe formy życia społecznego, ścierają się siły postępu i wolności z siła-

mi ciemnoty i niewoli duchowej. Pamiętajcie o gorzkich i tragicznych doświadczeniach narodu wzywamy Was: — Nie dzielcie Polaków, wedle wyznania, pochodzenia narodowościowego. Dla nas jedynym miernikiem wartości niech będzie stosunek do społeczeństwa i do człowieka!

— Zapewniamy wszystkim swobodę sumienia i wyznani! — Chronicie honor Polaków, godność człowieka i prawa ojczyste!

Wzywamy władze Rzeczypospolitej, aby w oparciu o prawo karały wszelkie objawy nacjonalistycznego szczeniactwa, chuligańskie i bandyckie wykroczenia, pogrobowe hitlerowskie, każda próba siania niepokojów na tle wyznaniowym czy narodowościowym.

Wzywamy wszystkich Polaków do poparcia naszego apelu! — Mr. Walenty Adamczyk — b. inspektor Bch siemi młochowskiej, prof. Julian Aleksandrowicz, b. prof. lekarz OL AK — kierownik III Kliniki wewn. AM, Zygmunt

Bleszczanin — b. d-ca Oddziału partyz. IV obw. AL, Marian Bomba — b. kierownik Okr. GL-PPS, Józef Guzik — b. kom. Pow. LSB i BCh na pow. Miechów i Proszowice, Tadeusz Hoiuj — b. więzień Oświęcimia, czł. Międzynarod. Ruchu Oporu w Oświęcimiu, prof. J. Kowalczyk — b. więzień Oświęcimia, prof. dr inż. Jan Krauze — b. więzień Wileńska, Leon Król — b. szef propagandy przy Komendzie pow. LSB i BCh Kraków, dr Witold Majewski — b. żołnierz AK, adwokat, prof. dr Jan Moszew — b. więzień obozu Oranienburg i Dachau, prof. UJ, prof. dr Kazimierz Maślankiewicz — kierownik Katedry Mineralogii i Petrografii UJ oraz Katedry Chemii Medycznej, Marian Puzio — b. d-ca grupy prop. ulicznej Kraków i Błasto, b. więzień Oświęcimia i Muchenwald, Stefan Rzeźnik — b. sekr. okr. PPS Kraków, doc. dr Jan Senh, prof. dr Kazimierz Stolyho — b. więzień obozu Sachsenhausen, prof. UJ, prof. dr Eugenia Stolyho — prof. UJ, dr Aleksander Stapa — b. więzień Oświęcimia, Ewa Stojowska — b. więzień Oświęcimia, artystka Teatru im. J. Słowackiego, Władysław Wójcik — b. sekr. Konsy. Rady Pomocy Zydów, czł. Komendy GL-PPS, Wiesław Zakowski — b. d-ca pułku 106 Dyw. P. AK,

Prof. dr Konstanty Grzybowski

Dwie odpowiedzialności

Jednym z wielu zagadnień, na których zaczęły znowroć się cięży do dziś dnia cież stalinizmu, jest zagadnienie wolności nauki. Starlinizm nie tylko zlikwidował wolność nauki, walka z „arackiejwyszczyna” w nauce była możliwa tylko wtedy i tylko w takim zakresie, w jakim zezwalała na to genialna jednostka lub jej regionalni zastępcy. Stalinizm skompromitował również słuszny postulat społecznej odpowiedzialności nauki, wyszukując go dla podporządkowania jej swym celom.

Sądze, że grozi nam dziś pewnie, bardzo istotne niebezpieczeństwo: walcząc szalenie o wolność nauki, gotowi czasem jesteśmy identyfikować tę wolność z nieodpowiedzialnością, gotowi jesteśmy, by uwolnić mózgi ludzkie z niewoli, stawiać w jej miejsce nie wolność, lecz anarchistyczne sobiepaństwo. Przypomnienie społecznej odpowiedzialności nauki wydaje się być na czasie.

Spoleczna odpowiedzialność nauki zaś ma dwie strony. Jedną z nich jest społeczna odpowiedzialność uczonego za wypowiedziane przez niego sądy, druga, równie istotna — odpowiedzialność społeczeństwa za stosunek do nauki. Obydwa zagadnienia są ściśle z sobą związane.

Wskazywać na pewne przykłady. Jeśli nacisk polityczny nieomniżliwiał uczonego stwierdzenie, iż poziom życia mas pracujących w niektórych krajach kapitalistycznych jest wyższy, niż w krajach socjalistycznych, naruszano wolność nauki, społeczeństwo (ściśle): klika inżynierów, że działa w jego imieniu) zapomniało o społecznej odpowiedzialności

wobec nauki. Ale jeśli uczone stawia hipotezę, że ten wyższy poziom życia jest wynikiem wyższości ustroju kapitalistycznego pomijając porównanie punktu wyjścia krajów kapitalistycznych i krajów socjalistycznych, pomijając zagadnienie eksploatacji przez te kraje ludności kolonii i ich stopie żywocei, pomijając porównanie kosztów społecznych budowy kapitalizmu w jego początkach i budowy socjalizmu — to uczone ten zapomnia o swej społecznej odpowiedzialności, podając swój sąd polityczny jako wynik badań naukowych. Traktując niedostatecznie ugruntowane hipotezy jako naukowy dowód. Jeśli uczone biolog spotyka się z politycznym atakiem za stwierdzenie, że poziom kulturalny ludności murzyńskiej jest np. w Stanach Zjednoczonych niższy niż ludności białej, społeczeństwo (czyli: rządząca grupa polityczna) pogwałciło wolność nauki; ale jeśli uczone wysuwa z tego faktu wniosek o niższości biologicznej rasowej „czarnych” abstrahując od całego procesu historycznego i struktury gospodarczej, która tkwią w źródła obecnego stanu, zapomina społecznej odpowiedzialności nauki.

Sądze, że pierwszą i niezbędną zasadą, bez której krytyka będzie tylko hamulec, w razie nieprzezwyciężenia której uczone gość się zamkną w swym warsztacie badawczym unikając kontaktu ze społeczeństwem, byłoby założenie, iż każdy uczone jest uczoneym sumiennym i uczciwym — w konsekwencji unikanie lekomyślnego stawiania zarzutów i np. tylko „cień wielkiego nazwiska” uczynił go uczoneym, że np. tylko autorka skłania go do ujawniania pewnych wyników badań. Stalinizm odzwyczał nas od tego założenia, iż pewni ludzie z racji swej przeszłości, pochodzenia, poglądów itd. są z samego założenia, przestępcami, iż ich przeszłości nie trzeba udawadniać. To odzwyczałenie się od szanowania godności człowieka, wyciąganie ze słusznej nawet czasem krytyki wniosków dyskwalifikujących moralnie jednostkę znajduje czasem wyraz i w krytyce niektórych uczonech. Wstrzymanie się tego przekrzyku stalinizmu stosowanego w nauce, wydaje się być konieczne.

Druga i chyba również konieczna zasada jest pamiętanie o tym, że wyniki badań naukowych przychodzą powoli, wymagają wielkiego wysiłku, pracy, dochodzi do nich przez szereg pomysłów i — że nie są oplatane bezpośrednio, że bezpośrednio są deficytowe. Mam właśnie przed sobą książkę amerykańskiego historyka liczącą 204 stron, której wynikiem zawięzła autor kilkunastopiętystym na pobyt w archiwach europejskich. Wyobraź sobie, co by się działo w Polsce, gdyby uczone żądał stypendium kilkuletniego w Polsce, uczone żądał stypendium, przywoził ze swych badań „tylko” 204 stron druku! „A jeśli tak jest w naukach historycznych, o ileż dłużej musi być czasokres „produkcji naukowej” np. w naukach biologicznych, ileż błędów trzeba w nich przezwyciężyć i ile wyników odrzucić, by dojść do rezultatu! A każdy mylny wynik to dla powierzonego obserwatora „strata”, a każda nieudana seria eksperymentów to dla niego „deficyt”. I tu sprawa wymaga wielkiej ostrożności krytyka, wielkiego po jego stronie poczucia odpowiedzialności, jeśli jej wynikiem nie ma być zatamianie psychizacji uczonego, z natury swej pracy nie przyzwyczajonego do walki z tym, co wydaje mu się brutalnością.

Sądze, że problemy te stają się szczególnie ostro w obecnym momencie, gdy odzyskuje wolność zarówno uczone, jak i jego społeczny krytyk, przede wszystkim prasa. I sądze, że dobrze pamiętać tu o pewnych zasadach. Dobrze jest pamiętać, iż udana jest taka rewolucja, która nie trwa za długo, po której szybko wraca się do normalnych stosunków; to odnosi się także do zagadnienia nauki. I mądra jest rewolucja, która odrzuca z przeszłości, co było zym wypaczeniem, zachowuje zaś to, co było krokiem naprzód na drodze postępu. Na terenie nauki mądrą będzie rewolucja, która polączy przywrócenie wolności nauki z zachowaniem jej społecznej odpowiedzialności i która będzie pamiętała, że ta społeczna odpowiedzialność ma dwie strony: odpowiedzialność uczonego wobec społeczeństwa socjalistycznego za wyniki jego badań i odpowiedzialność społeczeństwa za stosunek do uczonego.

Wobec nauki. Ale jeśli uczone stawia hipotezę, że ten wyższy poziom życia jest wynikiem wyższości ustroju kapitalistycznego pomijając porównanie punktu wyjścia krajów kapitalistycznych i krajów socjalistycznych, pomijając zagadnienie eksploatacji przez te kraje ludności kolonii i ich stopie żywocei, pomijając porównanie kosztów społecznych budowy kapitalizmu w jego początkach i budowy socjalizmu — to uczone ten zapomnia o swej społecznej odpowiedzialności, podając swój sąd polityczny jako wynik badań naukowych. Traktując niedostatecznie ugruntowane hipotezy jako naukowy dowód. Jeśli uczone biolog spotyka się z politycznym atakiem za stwierdzenie, że poziom kulturalny ludności murzyńskiej jest np. w Stanach Zjednoczonych niższy niż ludności białej, społeczeństwo (czyli: rządząca grupa polityczna) pogwałciło wolność nauki; ale jeśli uczone wysuwa z tego faktu wniosek o niższości biologicznej rasowej „czarnych” abstrahując od całego procesu historycznego i struktury gospodarczej, która tkwią w źródła obecnego stanu, zapomina społecznej odpowiedzialności nauki.

Sądze, że problemy te stają się szczególnie ostro w obecnym momencie, gdy odzyskuje wolność zarówno uczone, jak i jego społeczny krytyk, przede wszystkim prasa. I sądze, że dobrze pamiętać tu o pewnych zasadach. Dobrze jest pamiętać, iż udana jest taka rewolucja, która nie trwa za długo, po której szybko wraca się do normalnych stosunków; to odnosi się także do zagadnienia nauki. I mądra jest rewolucja, która odrzuca z przeszłości, co było zym wypaczeniem, zachowuje zaś to, co było krokiem naprzód na drodze postępu. Na terenie nauki mądrą będzie rewolucja, która polączy przywrócenie wolności nauki z zachowaniem jej społecznej odpowiedzialności i która będzie pamiętała, że ta społeczna odpowiedzialność ma dwie strony: odpowiedzialność uczonego wobec społeczeństwa socjalistycznego za wyniki jego badań i odpowiedzialność społeczeństwa za stosunek do uczonego.

Wskazywać na pewne przykłady. Jeśli nacisk polityczny nieomniżliwiał uczonego stwierdzenie, iż poziom życia mas pracujących w niektórych krajach kapitalistycznych jest wyższy, niż w krajach socjalistycznych, naruszano wolność nauki, społeczeństwo (ściśle): klika inżynierów, że działa w jego imieniu) zapomniało o społecznej odpowiedzialności

Wobec nauki. Ale jeśli uczone stawia hipotezę, że ten wyższy poziom życia jest wynikiem wyższości ustroju kapitalistycznego pomijając porównanie punktu wyjścia krajów kapitalistycznych i krajów socjalistycznych, pomijając zagadnienie eksploatacji przez te kraje ludności kolonii i ich stopie żywocei, pomijając porównanie kosztów społecznych budowy kapitalizmu w jego początkach i budowy socjalizmu — to uczone ten zapomnia o swej społecznej odpowiedzialności, podając swój sąd polityczny jako wynik badań naukowych. Traktując niedostatecznie ugruntowane hipotezy jako naukowy dowód. Jeśli uczone biolog spotyka się z politycznym atakiem za stwierdzenie, że poziom kulturalny ludności murzyńskiej jest np. w Stanach Zjednoczonych niższy niż ludności białej, społeczeństwo (czyli: rządząca grupa polityczna) pogwałciło wolność nauki; ale jeśli uczone wysuwa z tego faktu wniosek o niższości biologicznej rasowej „czarnych” abstrahując od całego procesu historycznego i struktury gospodarczej, która tkwią w źródła obecnego stanu, zapomina społecznej odpowiedzialności nauki.

Sądze, że problemy te stają się szczególnie ostro w obecnym momencie, gdy odzyskuje wolność zarówno uczone, jak i jego społeczny krytyk, przede wszystkim prasa. I sądze, że dobrze pamiętać tu o pewnych zasadach. Dobrze jest pamiętać, iż udana jest taka rewolucja, która nie trwa za długo, po której szybko wraca się do normalnych stosunków; to odnosi się także do zagadnienia nauki. I mądra jest rewolucja, która odrzuca z przeszłości, co było zym wypaczeniem, zachowuje zaś to, co było krokiem naprzód na drodze postępu. Na terenie nauki mądrą będzie rewolucja, która polączy przywrócenie wolności nauki z zachowaniem jej społecznej odpowiedzialności i która będzie pamiętała, że ta społeczna odpowiedzialność ma dwie strony: odpowiedzialność uczonego wobec społeczeństwa socjalistycznego za wyniki jego badań i odpowiedzialność społeczeństwa za stosunek do uczonego.

Wobec nauki. Ale jeśli uczone stawia hipotezę, że ten wyższy poziom życia jest wynikiem wyższości ustroju kapitalistycznego pomijając porównanie punktu wyjścia krajów kapitalistycznych i krajów socjalistycznych, pomijając zagadnienie eksploatacji przez te kraje ludności kolonii i ich stopie żywocei, pomijając porównanie kosztów społecznych budowy kapitalizmu w jego początkach i budowy socjalizmu — to uczone ten zapomnia o swej społecznej odpowiedzialności, podając swój sąd polityczny jako wynik badań naukowych. Traktując niedostatecznie ugruntowane hipotezy jako naukowy dowód. Jeśli uczone biolog spotyka się z politycznym atakiem za stwierdzenie, że poziom kulturalny ludności murzyńskiej jest np. w Stanach Zjednoczonych niższy niż ludności białej, społeczeństwo (czyli: rządząca grupa polityczna) pogwałciło wolność nauki; ale jeśli uczone wysuwa z tego faktu wniosek o niższości biologicznej rasowej „czarnych” abstrahując od całego procesu historycznego i struktury gospodarczej, która tkwią w źródła obecnego stanu, zapomina społecznej odpowiedzialności nauki.

Sądze, że problemy te stają się szczególnie ostro w obecnym momencie, gdy odzyskuje wolność zarówno uczone, jak i jego społeczny krytyk, przede wszystkim prasa. I sądze, że dobrze pamiętać tu o pewnych zasadach. Dobrze jest pamiętać, iż udana jest taka rewolucja, która nie trwa za długo, po której szybko wraca się do normalnych stosunków; to odnosi się także do zagadnienia nauki. I mądra jest rewolucja, która odrzuca z przeszłości, co było zym wypaczeniem, zachowuje zaś to, co było krokiem naprzód na drodze postępu. Na terenie nauki mądrą będzie rewolucja, która polączy przywrócenie wolności nauki z zachowaniem jej społecznej odpowiedzialności i która będzie pamiętała, że ta społeczna odpowiedzialność ma dwie strony: odpowiedzialność uczonego wobec społeczeństwa socjalistycznego za wyniki jego badań i odpowiedzialność społeczeństwa za stosunek do uczonego.

Wobec nauki. Ale jeśli uczone stawia hipotezę, że ten wyższy poziom życia jest wynikiem wyższości ustroju kapitalistycznego pomijając porównanie punktu wyjścia krajów kapitalistycznych i krajów socjalistycznych, pomijając zagadnienie eksploatacji przez te kraje ludności kolonii i ich stopie żywocei, pomijając porównanie kosztów społecznych budowy kapitalizmu w jego początkach i budowy socjalizmu — to uczone ten zapomnia o swej społecznej odpowiedzialności, podając swój sąd polityczny jako wynik badań naukowych. Traktując niedostatecznie ugruntowane hipotezy jako naukowy dowód. Jeśli uczone biolog spotyka się z politycznym atakiem za stwierdzenie, że poziom kulturalny ludności murzyńskiej jest np. w Stanach Zjednoczonych niższy niż ludności białej, społeczeństwo (czyli: rządząca grupa polityczna) pogwałciło wolność nauki; ale jeśli uczone wysuwa z tego faktu wniosek o niższości biologicznej rasowej „czarnych” abstrahując od całego procesu historycznego i struktury gospodarczej, która tkwią w źródła obecnego stanu, zapomina społecznej odpowiedzialności nauki.

Sądze, że problemy te stają się szczególnie ostro w obecnym momencie, gdy odzyskuje wolność zarówno uczone, jak i jego społeczny krytyk, przede wszystkim prasa. I sądze, że dobrze pamiętać tu o pewnych zasadach. Dobrze jest pamiętać, iż udana jest taka rewolucja, która nie trwa za długo, po której szybko wraca się do normalnych stosunków; to odnosi się także do zagadnienia nauki. I mądra jest rewolucja, która odrzuca z przeszłości, co było zym wypaczeniem, zachowuje zaś to, co było krokiem naprzód na drodze postępu. Na terenie nauki mądrą będzie rewolucja, która polączy przywrócenie wolności nauki z zachowaniem jej społecznej odpowiedzialności i która będzie pamiętała, że ta społeczna odpowiedzialność ma dwie strony: odpowiedzialność uczonego wobec społeczeństwa socjalistycznego za wyniki jego badań i odpowiedzialność społeczeństwa za stosunek do uczonego.

Wobec nauki. Ale jeśli uczone stawia hipotezę, że ten wyższy poziom życia jest wynikiem wyższości ustroju kapitalistycznego pomijając porównanie punktu wyjścia krajów kapitalistycznych i krajów socjalistycznych, pomijając zagadnienie eksploatacji przez te kraje ludności kolonii i ich stopie żywocei, pomijając porównanie kosztów społecznych budowy kapitalizmu w jego początkach i budowy socjalizmu — to uczone ten zapomnia o swej społecznej odpowiedzialności, podając swój sąd polityczny jako wynik badań naukowych. Traktując niedostatecznie ugruntowane hipotezy jako naukowy dowód. Jeśli uczone biolog spotyka się z politycznym atakiem za stwierdzenie, że poziom kulturalny ludności murzyńskiej jest np. w Stanach Zjednoczonych niższy niż ludności białej, społeczeństwo (czyli: rządząca grupa polityczna) pogwałciło wolność nauki; ale jeśli uczone wysuwa z tego faktu wniosek o niższości biologicznej rasowej „czarnych” abstrahując od całego procesu historycznego i struktury gospodarczej, która tkwią w źródła obecnego stanu, zapomina społecznej odpowiedzialności nauki.

O krakowskim PTTK raz jeszcze

Czy wiecie, że PTTK przystąpiło w roku ubiegłym do Międzynarodowej Unii Turystycznej w Genewie? Czy wiecie, że w związku z tym zawarło szereg umów o międzynarodowej wymianie turystycznej, toteż na krakowski oddział PTTK spadnie w br. obowiązek obsługi 280 turnusów wczasów turystycznych z Francji, Bulgarii, ZSRR, NRD?

Czy wiecie, że już w ubiegłym roku bawilo w Polsce, a także w Krakowie około 500 uczestników tzw. wczasów międzynarodowych z NRD? Czy wiecie, że obsługa krajowego ruchu turystycznego przez oddział PTTK przekracza 200.000 osób rocznie?

Otóż instytucja ta, choćby ze względu na liczne zadania, predestynowana jest chyba do posiadania nie tylko wystarczającego, a nawet reprezentacyjnego lokalu. Tymczasem... PTTK jest po prostu bez dachu nad głową.

Jeśli macie odrobinę wyobraźni, oprowadźmy Was po „apartamentach” PTTK, Szpitalna 30. Nieduży pokój, podzielony szafami na dwie części. Wąski skrawek podłogi, nie więcej, jak 2x2. I przez ten pokój ma się przebiegać zagraniczny ruch turystyczny. Co za wstyd!

To nie do wiary — powiadacie? Jak mogło dojść do takiej między lokalowej PTTK w wielkim, kulturalnym, w miarę turystycznym Krakowie? Po prostu: najpierw zburzono stary, walący się gmach przy placu Ducha 5a. Ze zburzono — dobrze, bo odsłonięto w ten sposób piękny, stary zabytek. I nie tylko, że akurat w tym zburzonym gmachu miał dotychczas swoje lokum oddział PTTK z ośrodkiem ruchu turystycznego. Gorzej, że eksmitując go z tego domu, MRN nie pomyślało o przekwaterowaniu PTTK. Jeszcze gorzej, że komisja dla spraw przekwaterowań przy MRN pomimo czterech kolejnych wniosków PTTK wskazujących na szereg wolnych, albo źle wykorzystanych lokali, od pół roku pozostawia sprawę otwartą.

Ostatnio PTTK znalazło coś bardzo odpowiedniego dla siebie. Oto przy Rynku 26 stoi próżna i częściowo źle wykorzystane, piękne, jakby specjalnie na ten cel przeznaczone sale. Ale w sali o bezkonnym sklepieniu — magazyn tytoniu; w kilku innych pokojach magazyn Ruchu.

PTTK powinno otrzymać te pomieszczenia!

Druga i chyba również konieczna zasada jest pamiętanie o tym, że wyniki badań naukowych przychodzą powoli, wymagają wielkiego wysiłku, pracy, dochodzi do nich przez szereg pomysłów i — że nie są oplatane bezpośrednio, że bezpośrednio są deficytowe. Mam właśnie przed sobą książkę amerykańskiego historyka liczącą 204 stron, której wynikiem zawięzła autor kilkunastopiętystym na pobyt w archiwach europejskich. Wyobraź sobie, co by się działo w Polsce, gdyby uczone żądał stypendium kilkuletniego w Polsce, uczone żądał stypendium, przywoził ze swych badań „tylko” 204 stron druku! „A jeśli tak jest w naukach historycznych, o ileż dłużej musi być czasokres „produkcji naukowej” np. w naukach biologicznych, ileż błędów trzeba w nich przezwyciężyć i ile wyników odrzucić, by dojść do rezultatu! A każdy mylny wynik to dla powierzonego obserwatora „strata”, a każda nieudana seria eksperymentów to dla niego „deficyt”. I tu sprawa wymaga wielkiej ostrożności krytyka, wielkiego po jego stronie poczucia odpowiedzialności, jeśli jej wynikiem nie ma być zatamianie psychizacji uczonego, z natury swej pracy nie przyzwyczajonego do walki z tym, co wydaje mu się brutalnością.

Sądze, że problemy te stają się szczególnie ostro w obecnym momencie, gdy odzyskuje wolność zarówno uczone, jak i jego społeczny krytyk, przede wszystkim prasa. I sądze, że dobrze pamiętać tu o pewnych zasadach. Dobrze jest pamiętać, iż udana jest taka rewolucja, która nie trwa za długo, po której szybko wraca się do normalnych stosunków; to odnosi się także do zagadnienia nauki. I mądra jest rewolucja, która odrzuca z przeszłości, co było zym wypaczeniem, zachowuje zaś to, co było krokiem naprzód na drodze postępu. Na terenie nauki mądrą będzie rewolucja, która polączy przywrócenie wolności nauki z zachowaniem jej społecznej odpowiedzialności i która będzie pamiętała, że ta społeczna odpowiedzialność ma dwie strony: odpowiedzialność uczonego wobec społeczeństwa socjalistycznego za wyniki jego badań i odpowiedzialność społeczeństwa za stosunek do uczonego.

Wobec nauki. Ale jeśli uczone stawia hipotezę, że ten wyższy poziom życia jest wynikiem wyższości ustroju kapitalistycznego pomijając porównanie punktu wyjścia krajów kapitalistycznych i krajów socjalistycznych, pomijając zagadnienie eksploatacji przez te kraje ludności kolonii i ich stopie żywocei, pomijając porównanie kosztów społecznych budowy kapitalizmu w jego początkach i budowy socjalizmu — to uczone ten zapomnia o swej społecznej odpowiedzialności, podając swój sąd polityczny jako wynik badań naukowych. Traktując niedostatecznie ugruntowane hipotezy jako naukowy dowód. Jeśli uczone biolog spotyka się z politycznym atakiem za stwierdzenie, że poziom kulturalny ludności murzyńskiej jest np. w Stanach Zjednoczonych niższy niż ludności białej, społeczeństwo (czyli: rządząca grupa polityczna) pogwałciło wolność nauki; ale jeśli uczone wysuwa z tego faktu wniosek o niższości biologicznej rasowej „czarnych” abstrahując od całego procesu historycznego i struktury gospodarczej, która tkwią w źródła obecnego stanu, zapomina społecznej odpowiedzialności nauki.

Sądze, że problemy te stają się szczególnie ostro w obecnym momencie, gdy odzyskuje wolność zarówno uczone, jak i jego społeczny krytyk, przede wszystkim prasa. I sądze, że dobrze pamiętać tu o pewnych zasadach. Dobrze jest pamiętać, iż udana jest taka rewolucja, która nie trwa za długo, po której szybko wraca się do normalnych stosunków; to odnosi się także do zagadnienia nauki. I mądra jest rewolucja, która odrzuca z przeszłości, co było zym wypaczeniem, zachowuje zaś to, co było krokiem naprzód na drodze postępu. Na terenie nauki mądrą będzie rewolucja, która polączy przywrócenie wolności nauki z zachowaniem jej społecznej odpowiedzialności i która będzie pamiętała, że ta społeczna odpowiedzialność ma dwie strony: odpowiedzialność uczonego wobec społeczeństwa socjalistycznego za wyniki jego badań i odpowiedzialność społeczeństwa za stosunek do uczonego.

Wobec nauki. Ale jeśli uczone stawia hipotezę, że ten wyższy poziom życia jest wynikiem wyższości ustroju kapitalistycznego pomijając porównanie punktu wyjścia krajów kapitalistycznych i krajów socjalistycznych, pomijając zagadnienie eksploatacji przez te kraje ludności kolonii i ich stopie żywocei, pomijając porównanie kosztów społecznych budowy kapitalizmu w jego początkach i budowy socjalizmu — to uczone ten zapomnia o swej społecznej odpowiedzialności, podając swój sąd polityczny jako wynik badań naukowych. Traktując niedostatecznie ugruntowane hipotezy jako naukowy dowód. Jeśli uczone biolog spotyka się z politycznym atakiem za stwierdzenie, że poziom kulturalny ludności murzyńskiej jest np. w Stanach Zjednoczonych niższy niż ludności białej, społeczeństwo (czyli: rządząca grupa polityczna) pogwałciło wolność nauki; ale jeśli uczone wysuwa z tego faktu wniosek o niższości biologicznej rasowej „czarnych” abstrahując od całego procesu historycznego i struktury gospodarczej, która tkwią w źródła obecnego stanu, zapomina społecznej odpowiedzialności nauki.

Sądze, że problemy te stają się szczególnie ostro w obecnym momencie, gdy odzyskuje wolność zarówno uczone, jak i jego społeczny krytyk, przede wszystkim prasa. I sądze, że dobrze pamiętać tu o pewnych zasadach. Dobrze jest pamiętać, iż udana jest taka rewolucja, która nie trwa za długo, po której szybko wraca się do normalnych stosunków; to odnosi się także do zagadnienia nauki. I mądra jest rewolucja, która odrzuca z przeszłości, co było zym wypaczeniem, zachowuje zaś to, co było krokiem naprzód na drodze postępu. Na terenie nauki mądrą będzie rewolucja, która polączy przywrócenie wolności nauki z zachowaniem jej społecznej odpowiedzialności i która będzie pamiętała, że ta społeczna odpowiedzialność ma dwie strony: odpowiedzialność uczonego wobec społeczeństwa socjalistycznego za wyniki jego badań i odpowiedzialność społeczeństwa za stosunek do uczonego.

Marka 39. Pokój biurowy przerobiony z sypialni schroniska, wąski i długi, ciemny. Pracownicy śledzą tu gęściej od przysłowiowych grzybów po deszczu. I przez ten pokój z kolei przewijają się delegaci 193 kół PTTK. Tu zbiera się na narady jedenaście komisji z poszczególnych dziedzin turystyki, trzy kluby specjalistyczne i cztery kół przewoźniczek.

To nie do wiary — powiadacie? Jak mogło dojść do takiej między lokalowej PTTK w wielkim, kulturalnym, w miarę turystycznym Krakowie? Po prostu: najpierw zburzono stary, walący się gmach przy placu Ducha 5a. Ze zburzono — dobrze, bo odsłonięto w ten sposób piękny, stary zabytek. I nie tylko, że akurat w tym zburzonym gmachu miał dotychczas swoje lokum oddział PTTK z ośrodkiem ruchu turystycznego. Gorzej, że eksmitując go z tego domu, MRN nie pomyślało o przekwaterowaniu PTTK. Jeszcze gorzej, że komisja dla spraw przekwaterowań przy MRN pomimo czterech kolejnych wniosków PTTK wskazujących na szereg wolnych, albo źle wykorzystanych lokali, od pół roku pozostawia sprawę otwartą.

Druga i chyba również konieczna zasada jest pamiętanie o tym, że wyniki badań naukowych przychodzą powoli, wymagają wielkiego wysiłku, pracy, dochodzi do nich przez szereg pomysłów i — że nie są oplatane bezpośrednio, że bezpośrednio są deficytowe. Mam właśnie przed sobą książkę amerykańskiego historyka liczącą 204 stron, której wynikiem zawięzła autor kilkunastopiętystym na pobyt w archiwach europejskich. Wyobraź sobie, co by się działo w Polsce, gdyby uczone żądał stypendium kilkuletniego w Polsce, uczone żądał stypendium, przywoził ze swych badań „tylko” 204 stron druku! „A jeśli tak jest w naukach historycznych, o ileż dłużej musi być czasokres „produkcji naukowej” np. w naukach biologicznych, ileż błędów trzeba w nich przezwyciężyć i ile wyników odrzucić, by dojść do rezultatu! A każdy mylny wynik to dla powierzonego obserwatora „strata”, a każda nieudana seria eksperymentów to dla niego „deficyt”. I tu sprawa wymaga wielkiej ostrożności krytyka, wielkiego po jego stronie poczucia odpowiedzialności, jeśli jej wynikiem nie ma być zatamianie psychizacji uczonego, z natury swej pracy nie przyzwyczajonego do walki z tym, co wydaje mu się brutalnością.

Wobec nauki. Ale jeśli uczone stawia hipotezę, że ten wyższy poziom życia jest wynikiem wyższości ustroju kapitalistycznego pomijając porównanie punktu wyjścia krajów kapitalistycznych i krajów socjalistycznych, pomijając zagadnienie eksploatacji przez te kraje ludności kolonii i ich stopie żywocei, pomijając porównanie kosztów społecznych budowy kapitalizmu w jego początkach i budowy socjalizmu — to uczone ten zapomnia o swej społecznej odpowiedzialności, podając swój sąd polityczny jako wynik badań naukowych. Traktując niedostatecznie ugruntowane hipotezy jako naukowy dowód. Jeśli uczone biolog spotyka się z politycznym atakiem za stwierdzenie, że poziom kulturalny ludności murzyńskiej jest np. w Stanach Zjednoczonych niższy niż ludności białej, społeczeństwo (czyli: rządząca grupa polityczna) pogwałciło wolność nauki; ale jeśli uczone wysuwa z tego faktu wniosek o niższości biologicznej rasowej „czarnych” abstrahując od całego procesu historycznego i struktury gospodarczej, która tkwią w źródła obecnego stanu, zapomina społecznej odpowiedzialności nauki.

Sądze, że problemy te stają się szczególnie ostro w obecnym momencie, gdy odzyskuje wolność zarówno uczone, jak i jego społeczny krytyk, przede wszystkim prasa. I sądze, że dobrze pamiętać tu o pewnych zasadach. Dobrze jest pamiętać, iż udana jest taka rewolucja, która nie trwa za długo, po której szybko wraca się do normalnych stosunków; to odnosi się także do zagadnienia nauki. I mądra jest rewolucja, która odrzuca z przeszłości, co było zym wypaczeniem, zachowuje zaś to, co było krokiem naprzód na drodze postępu. Na terenie nauki mądrą będzie rewolucja, która polączy przywrócenie wolności nauki z zachowaniem jej społecznej odpowiedzialności i która będzie pamiętała, że ta społeczna odpowiedzialność ma dwie strony: odpowiedzialność uczonego wobec społeczeństwa socjalistycznego za wyniki jego badań i odpowiedzialność społeczeństwa za stosunek do uczonego.

Wobec nauki. Ale jeśli uczone stawia hipotezę, że ten wyższy poziom życia jest wynikiem wyższości ustroju kapitalistycznego pomijając porównanie punktu wyjścia krajów kapitalistycznych i krajów socjalistycznych, pomijając zagadnienie eksploatacji przez te kraje ludności kolonii i ich stopie żywocei, pomijając porównanie kosztów społecznych budowy kapitalizmu w jego początkach i budowy socjalizmu — to uczone ten zapomnia o swej społecznej odpowiedzialności, podając swój sąd polityczny jako wynik badań naukowych. Traktując niedostatecznie ugruntowane hipotezy jako naukowy dowód. Jeśli uczone biolog spotyka się z politycznym atakiem za stwierdzenie, że poziom kulturalny ludności murzyńskiej jest np. w Stanach Zjednoczonych niższy niż ludności białej, społeczeństwo (czyli: rządząca grupa polityczna) pogwałciło wolność nauki; ale jeśli uczone wysuwa z tego faktu wniosek o niższości biologicznej rasowej „czarnych” abstrahując od całego procesu historycznego i struktury gospodarczej, która tkwią w źródła obecnego stanu, zapomina społecznej odpowiedzialności nauki.

Sądze, że problemy te stają się szczególnie ostro w obecnym momencie, gdy odzyskuje wolność zarówno uczone, jak i jego społeczny krytyk, przede wszystkim prasa. I sądze, że dobrze pamiętać tu o pewnych zasadach. Dobrze jest pamiętać, iż udana jest taka rewolucja, która nie trwa za długo, po której szybko wraca się do normalnych stosunków; to odnosi się także do zagadnienia nauki. I mądra jest rewolucja, która odrzuca z przeszłości, co było zym wypaczeniem, zachowuje zaś to, co było krokiem naprzód na drodze postępu. Na terenie nauki mądrą będzie rewolucja, która polączy przywrócenie wolności nauki z zachowaniem jej społecznej odpowiedzialności i która będzie pamiętała, że ta społeczna odpowiedzialność ma dwie strony: odpowiedzialność uczonego wobec społeczeństwa socjalistycznego za wyniki jego badań i odpowiedzialność społeczeństwa za stosunek do uczonego.

WYROBIŁIMY 5 MLN CEGIEŁ ALE WYPALANIE SPRAWIA TRUDNOŚCI

KRAKÓW (PAP). Chłopskie zespoły wyprodukowały w woj. krakowskim wyprodukowały w ub. roku przeszło 5 mln sztuk surowej cegły. Chłopi wystarali się o potrzebne maszyny, zbudowali piece polowe itp.

Zespoły mają jednak duże trudności w wypalaniu tej cegły, gdyż brak im węgla, a próby zastąpienia go drewnem lub torfem nie dają odpowiednich wyników. Cegła wypalona przy użyciu tych materiałów była złej jakości.

Niewiele mogą pomóc chłopom również cegielnie przemysłowe, które zostały zobowiązane do wypalania cegły. W innych powiatach woj. krakowskiego zespoły cegielni nie chcą się podjąć wypalania cegły wyprodukowanej przez zespoły chłopskie. W innych powiatach woj. krakowskiego zespoły cegielni nie chcą się podjąć wypalania cegły wyprodukowanej przez zespoły chłopskie.

Obrachunki z przeszłością

Na początku był referat ówczesnego przewodniczącego na III Plenum ZG ZMP. Pamiętam, że z początkiem 1949 roku czytano i dyskutowano go w kołach zespołowych, głównie w szkołach. Dyskusje były żaźarte. Z jednej strony opierając się na tezach referatu zetempowcy potępiali w zambuli harcerstwo — jego ideologię, metody, reakcyjność. Z drugiej strony harcerze wskazywali na błędy, ba, nawet

Na harcerskim tropie

Słynna orkiestra 75 pp. różna takiego marsza, że wszystkie szyby drżały. Środkiem ulicy maszerowali ONI — harcerze. Mnie, kilkunastopiętysty miało oczy z zachwytu nie wyskoczyły. Żeby już też móc tak maszerować: w rogatki, z kolorowym sznurkiem na ramieniu i w barwnej chustce na szyi, z rękawem obrotowym kółkami sprawności...

A potem, gdy do mojego miasta wkraczali ludzie w mundurach „feldgrau”, gdy pojawili się na ulicach mężczyźni w brnatanych koszulach ze swastyką na ramieniu — z dachów strzelali do nich ci własnie kilkunastopiętysty, niedawno dziarsko maszerujący i śpiewający harcerze.

Działo się tak nie tylko w moim mieście. W Bydgoszczy hitlerowcy dokonali publicznej egzekucji całej drużyny. W Katowicach wymordowali harcerzy broniących teatru, Domu Powstańców, drapacza chmur. Z wieży spadochronowej zrzucono bramię się tam harcerki...

„I znowu orkiestra grała marsza na katowickim zlocie, ale gdy pod trybunę poszedło 300 powstańców z „Parasola”, „Zoski”, „Wigru”, skoczył się marsz. Powstańcy-harcerze przedzielili na ramionach młodszych druhów. Byli wszakże chluba całego Związku. 3.300 poszło ich w bój o Warszawę — przeszło 1750... Reszta leży na cmentarzu powązkowskim. Gdy tam będziecie, bez trudu znajdziecie długie szeregi mogiłek 14-letniaków z powstańczych batalionów harcerskich, z Szarych Szeregów...

A potem, gdy zbrodnia była choćby myślicie inaczej, niż kazał Numer Pierwszy, gdy trzeba było wszystko przywrócić do zaprowadzonego przez niego systemu, wtedy dla harcerstwa o takich tradycjach zabrakło miejsca.

Harcerstwo jako wielka gra?

Jest bezspornym faktem, iż projekt przezczerpienia do Polski skautingu angielskiego zrodził się we Lwowie, wśród młodzieży zarzewiającej, pod koniec pierwszego dziesięciolecia bieżącego wieku. Stąd silne i bezpośrednie powiązanie pierwszych drużyn skautowych ze Strzelcem, a później — z legionami Piłsudskiego. Uważam jednak za nieślusne widzieć w tym podstęp od wyniszczenia wniosku o reakcyjnym rodowodzie harcerstwa. Od swego zarania organizacja ta była przesiąknięta duchem patriotyzmu. Jest rzeczą zrozumiałą, że w okresie zaborów, kiedy szczególnie młodzież (najbardziej wartościową) nurtowały hasła odzyskania niepodległości, zdobyły ją te organizacje, które owe hasła wlewały w życie przez walkę zbrojną. Sam fakt uczestnienia w tej walce, w wyniku której (przy jednoczesnym zwycięstwie rewolucji w Rosji) niepodległość została zdobyta, trzeba zaklasyfikować jako zjawisko nie reakcyjne, lecz postępowe.

Z wartości, jaka przedstawia harcerstwo, świetnie zdawał sobie sprawę „wodzowie” sanacyjnej Polski. Dlatego też po zwycięstwie majowym usilnie rugowali ludzi o innej, niż „państwowotwórcza” orientacji z naczelnych władz ZHP. Wreszcie przewodniczącym Związku został polewodziński dr Grażyński budzący młodzież takim oto mierzaniem: „Przed Wami, Druhni i Druhnie, rozciągają się perspektywy zwrócenia znowu budowniczości polskiej mocy”. Statut ZHP stwierdzał, że „patronem ideowym Związku Harcerstwa Polskiego jest Marszałek Józef Piłsudski”.

Wobec nieżyty i krachu oficjalnych, sanacyjnych organizacji młodzieżowej, starano się usilnie nadać ten charakter harcerstwu. Jak widzimy, nie bez powodzenia, jeśli chodzi o statut, władze naczelne itp. Ale organizacja piłsudczykowska har-

Mądra, twarda szkoła

„Jak raz harcerzem — to na zawsze”, głosiło jedno z hasel. Były lata, w których przynależność do harcerstwa nie mówiąc już o „wodzowie” stanowiła jeden z najważniejszych haczyków personalnych. Wiadomo, była to „organizacja imperialistyczna, reakcyjna, aspołeczna...”

Można było zresztą przytoczyć dowody z okresu po wywołaniu. Rzeczywiście byli tacy harcerze, którzy w 1946 roku manifestowali w Szczecinie na cześć Mikolajczyka jako zbawcy ojczyzny; byli tacy, którzy w okresie wyborów w 1947 r. zrywali afszę Bloku Stronnictwa Demokratycznych; byli harcerze w konspiracji. Hełbiąca plama legła na ZHP mordostwo dokonane na ZWM-owcu Stachowiaku przez jego kolegów-harcerzy w Poznaniu...

Lecz w kadrcie Instruktorskiej coraz mniejsza była grupa ludzi głosząca (czy nawet realizująca) antydemokratyczne hasła. Zdecydowaną większość działaczy

Harcerskie ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem zakupiło w tych dniach cztery krótkofalówki. Dwie z nich zostaną zainstalowane w schroniskach tatrzańskich nad Morskim Okiem i w Dolinie Pieciu Stawów Polskich, trzecia o charakterze przekazykownikowym w Kasprowym Wierchu, czwarta zaś w dyszuru zakopiańskiego GOPR-u.

Krótkofalówki, które będą obsługiwane przez ratowników, usprawnią w dużej mierze kontakt GOPR ze schroniskami oraz pozwolą na nacychmiastowe podejmowanie akcji ratunkowej w Tatrach.

Największe znaczenie będzie miała krótkofalówka zainstalowana w schronisku w Dolinie Pieciu Stawów Polskich, które nie posiada telefonu. Aby wezwać na pomoc GOPR-owców z Zakopanego, ratownicy pełniący służbę w schronisku, musieli kontaktować się za pośrednictwem placówek nad Morskim Okiem, bądź też w Roztocze. Dojście do tych schronisk zajmowało im wiele czasu, opóźniając tym samym akcje ratunkowe.

OK. 650 TYS. ZAJĘCY ODRZELILI MYŚLIWI W SEZONIE POŁOWAN

WARSZAWA (PAP). Przed kilkoma dniami zakończył się sezon polowań na zajęcy. Według niepełnych danych z ciągu 2-miesięcznego okresu myśliwi odrzeliili ok. 650 tys. zajęcy.

Natomiast nie zakończył się jeszcze sezon odstrzału na jelenie, sarny, dziki i rysie. Na zwierzęta te polować można do 10 lutego br. włącznie.

Jeśli chodzi o ptactwo — to w styczniu, a także w lutym, polować mogą myśliwi na dzikie gołębie, słonki, dzikie kaczki, kwicoły, pasztyki oraz bekasiki.

Kluby poselskie czy zespoły wojewódzkie?

Wybieramy w styczniu trzeciej Sejm Polski Ludowej. W pierwszym — po Krajowej Radzie Narodowej — Sejmie, ukonstytuowanym w 1947 roku, posłowie z ramienia poszczególnych stronnictw politycznych zgromadzeni w klubach partyjnych. Był klub posłów PPR, klub PPS, był klub Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, był też klub mikolajczykowski PSL.

W Sejmie drugiej kadencji, wybranym jak wiadomo w 1952 roku, kluby partyjne przestały istnieć. Na ich miejsce pojawiła się nowa forma poselskiej działalności parlamentarnej — tzw. wojewódzkie zespoły poselskie. Zespoły te grupowały posłów wybranych na terenie jednego województwa, niezależnie od ich przynależności partyjnej. Tak więc w jednym zespole zasiadał poseł PZPR, obok ludowca i posła katolickiego. Krótko mówiąc ugrupowanie powstałe nie na bazie politycznej, ale terenowej.

Niedużo już rozpocznie prace nowo wybrany Sejm.

Graeber przykucał oparty o ścianę. Wpatrywał się w niebo, z którego wycie wdzierało się do piwnicy. Nie mógł niczego rozpoznać. Słyszał jedynie niewidzialną, szalejącą śmierć. Nie było w tym nic nadzwyczajnego. Nieraz już tak wyczekiwał, a bywało już gorzej.

Ostrożnie przesunął rękę po nieznanym obliczu. Było teraz wolne od brudu i pyłu. Dotknął warg, zębów. Otwarte usta zamknęły się. Poczuł lekkie ukąszenie w palce. Ukąszenie stało się mocniejsze i po chwili ustało.

— On jeszcze żyje — odezwał się.
— Powiedz mi, że dwaj żołnierze poszli szukać narzędzi. Graeber raz jeszcze dotknął palcami warg zasypanego. Nie poruszały się już. Poszukał ręki wśród gruzu i przytrzymał ją. Reka również nie odpowiadała. Graeber trzymał ją mocno; to było wszystko, co mógł zrobić. Siedział tak i czekał, aż minie naloć.

Przyniesli narzędzia i wydobyli zasypanego. Był to Lammer, wąty mężczyzna w okularach. Znalazł także okulary; leżały na ziemi o metr dalej, nie były uszkodzone. Ale Lammer nie żył.

Graeber poszedł na wartę ze Schneiderem. Gęste od wycichów powietrze czuć było spalinami. Część kościoła zawalila się. Tak samo dom dowódcy kompanii. Graeber zastanawiał się, czy Rahe ocalał. Potem dostrzegł jego chuda i wysoka sylwetkę w północnym kącie; obserwował on prace przy uprzątnięciu gruzów kościoła. Część rannych została zasypana. Reszta leżała na polu. Leżeli na kocach i płachtach brezentowych rozpostartych na ziemi. Nie jeździł. Czy ich skierowane były do góry. Nie modlił się. Bał się nieba. Graeber minął świeże lejce po bombach. Cuchnęły i wyglądały na śniegu tak czarne, jakby były bez dna. Mgła klebiła się już w nich. W pobliżu pagórka, gdzie znajdowały się groby, natrafili na mniejszy lej.

— Możemy go użyć na grób — powiedział Schneider. — Mamy dosyć zabitych.

Graeber potrząsnął głową: — Skąd weźmiesz ziemię, aby go zasypano?

— Możemy ją zgarnąć z brzegów.

— To nie wystarczy. Dół i tak pozostanie. Łatwiej już wykopać nowe groby.

Schneider podrapał się w rudą brodę: — Czy groby muszą być zawsze wyższe niż ziemia wokół?

— Prawdopodobnie nie. Taki jest tylko zwyczaj.

Poszli dalej. Graeber spostrzegł, że na grobie Reickiego brak krzyża. Wybuchy cisnęły go gdzieś w noc.

Schneider zatrzymał się, nasłuchując.

— Diabli biorą twój urlop — powiedział.

Nasłuchiwał obaj. Front ożywił się nagle. Nad horyzontem zwały się świetne parasole i rakiety. Ogień artylerii przebrał na siłę i stał się bardziej regularny. Słychać było łomot min.

— Ogień zaporowy — odezwał się Schneider. — To znaczy, że znów nas posła na pierwszą linię. Nic z urlopów!

— Chyba tak.

Nasłuchiwał nadal. Schneider miał rację. To, co słyszeli, nie brzmiało jak lokalny atak. Była to silna koncentracja artylerii na nieustabilizowanym froncie. Jutro rano zacznie się prawdopodobnie generalny szturm. W ciągu nocy nadciągnie mgła i widzialność stawała się coraz gorsza. Rosjanie rusza naprzód ukryci za oparem mgły, jak przez dwa tygodnie, kiedy kompania utraciła czterdziestu dwóch ludzi.

Urlop diabli wzięli. Graeber i tak nigdy naprawdę nie wierzył, że go dostanie. Nawet nie napisał o tym do rodziców. Od czasu gdy został żołnierzem, dwa razy tylko był w domu, a ostatni urlop wydał się już tak odległy, że niemal nierzeczy. Prawie dwa lata. A może dwadzieścia lat? To było wszystko jedno. Nawet nie odczuwał rozczarowania. Tylko pustkę.

— W którą stronę chcesz iść? — spytał Schneidera.

— Wskazywał mi jedno. Na prawo?

— Dobrze. To ja pójdę na lewo.

Mgła nadciągała i gęstniała szybko. Brodziło się w niej jak w ciemnej mlecznej zupie. Siegała już po szyję, falowała i klebiła się zimnicą. Głowa Schneidera odpływała na niej w dal. Graeber ruszył na lewo szerokim łukiem wokół wsi. Od czasu do czasu całkowicie tonął we mgłę. Potem wyłaniał się znowu i na obrzeżu mlecznej powierzchni dostrzegł barwne światła frontu. Ogień się wzmagał.

Nie wiedział, jak długo szedł, gdy nagle usłyszał kilka pojedynczych strzałów. „Schneider” — pomyślał. Prawdopodobnie nerwy go poniosły. Znowu usłyszał strzały, a potem okrzyki. Pochylił się do przodu, zatonął w ostroń mgły i czekał z gotowym do strzału karabinem. Okrzyki przybliżyły się, ktoś go wolał. Odezwał się.

— Gdzie jesteś?

— Tutaj.

Na chwilę wychylił twarz z mgły i dla ostrożności uskokczył w bok. Nikt nie strzelił. Zupełnie blisko usłyszał teraz głos; ale we mgłę i noc trudno było ustalić odległość. Potem spostrzegł Steinbrennera.

— Świnię! Ustrzelił Schneider! Dostał prosto w głowę!

To był partyzant. Przyczołgał się we mgłę. Ruda broda Schneidera była widocznie doskonałym celem. Prawdopodobnie spodziewali się zaskoczyć kompanię we śnie, ale przekroczyli im roboty przy uprzątnięciu gruzów; Schneidera jednak dosięgli.

— Co za banda! I nie możemy ich ścisnąć w tej przekletej zupie! Twarz Steinbrennera była wilgotna od mgły. Oczy mu błyszczyły. — Mamy patrolować we dwojkę — powiedział.

— Rozkaz Rahego. I nie za daleko.

— Dobrze.

Szli tak blisko siebie, że mogli się jeszcze widzieć. Steinbrenner uważnie wpatrywał we mgłę i ostrożnie się skradł. Był dobrym żołnierzem.

— Chciałbym złapać któregoś — szepnął. — Wiedziałbym, co z nim zrobić, ty we mgłę. Szmata w pysek, żeby nikt nie usłyszał, ręce i nogi związać, i potem dopiero do roboty! Nie masz pojęcia, jak daleko można wyciągnąć oko, nim się nie wyrwie. — Uczynił rękami ruch, jakby coś miażdżył powoli.

— Wierze ci — powiedział Graeber.

„Gdyby Schneider poszedł w lewo, a nie w prawo — pomyślał — byłby mnie dostał!” Niewiele przy tym odczuwał. Nieraz już tak bywało. Życie żołnierza zależy od przypadku.

Szukali, póki ich nie złuzowano, nikt jednak nie znalazł. Ogień na froncie przycichł. Nastąpił ranek. Rozpoczął się atak.

— Zaczyna się — powiedział Steinbrenner. — Chciałbym teraz tam być! W czasie takiego ataku zawsze potrzebni są zastępy. W ciągu kilku dni można zostać podoficerem.

— Albo być zmiażdżonym przez czołg.

— Ach człowieku! Wy, stare cypy, zaraz tylko o tym myślicie. W ten sposób daleko się nie zajdzie. Nie wszyscy giną. — Pewnie że nie. Inaczej nie byłoby wojen.

Wczogół się z powrotem do piwnicy. Steinbrenner rozłożył koc i wyciągnął na swoim legowisku. Graeber popatrzył na niego. Ten dwudziestolletni chłopiec zamordował więcej ludzi niż tuzin starych żołnierzy razem. Nie w walce; z frontem i w obozach koncentracyjnych. Nieraz, tym się chwalił i był dumny ze swego wyjątkowego okrucieństwa.

Graeber położył się i usiłował zasnąć. Nie mógł. Nasłuchiwał dudnienia frontu. Steinbrenner natychmiast zapadł w sen.

Dzień nastał szary i wilgotny. Front szalał. Czołgi były w akcji. Na południu linia frontu została już odepchnięta. Samoloty huczały. Transporty toczyły się po równinie. Z powrotem szli ranni. Kompania czekała na rozkaz ruszenia na linię.

O godzinie dziesiątej Graebera wezwano do Rahego. Dowódca kompanii przeniósł swoją kwatery. Mieszkał teraz w drugim końcu murowanego domu, który jesiennie ocalał. Obok mieściła się kancelaria.

Pokój Rahego znajdował się na parterze. Urządzenie składało się ze stółki o trzech nogach, rozwalonego wielkiego pieca, na którym leżały koce, połowego łóżka i stołu. Przez rozbitą, zalatane tekturą okno widać było lejce i bomby. W izbie było zimno. Na stole stała kuchenna szklana kawa.

Zatwierdzono wasz urlop — odezwał się Rahe. Nalewał kawę do kolorowego kubka bez ucha. — Zatwierdzono. Dziwnie się, co?

— Tak jest, panie poruczniku.

— Ja też. Papierzy się w kancelarii. Odbierzcie je stamtąd i postarajcie się natychmiast zniknąć. Spróbujcie, może zabierze was jakiś samochód. Lada chwila spodziewam się wstrzymania wszystkich urlopów. Jeśli was nie będzie, to was nie będzie, zrozumiano?

— Tak jest, panie poruczniku.

Rahe robił wrażenie, jakby chciał jeszcze coś powiedzieć. Ale potem rozmyślił się, obszedł stół dookoła i podał Graeberowi rękę.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Karnawał w pełni. W zakładach krawieckich trwa wesoły karnawał. Coraz to więcej botwim klientka dokonuje przymiarki toalety, którą spodziewa się ośmić partnera na tancznej zabawie.

Rodakom wracającym do kraju

Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni Pracy im. I. Małaj w Krakowie rozumiejąc ciężką sytuację, w jakiej niedługo wracający do kraju Polacy powracający po wielu latach z ZSRR do ojczyzny, złożyli kwotę 10 tys. zł na fundusz pomocy repatriantom. Równocześnie ofiarodawcy zwracają się do wszystkich spółdzielni w mieście i województwie krakowskim o poście w ich ślad.

Listy do redakcji W sprawie kiosku „Ruchu”

Do redakcji nadeszła list mieszkańców ulic Smoczej, Kołetek, Stągiewki i Dieltla, w którym zwracają się o interwencję w dyrektora PPK „Ruch”, aby przywrócić kiosk papierniczo-monopolowy znajdujący się przy ul. Dieltla 7.

W uzasadnieniu listu czytamy, że w promieniu kilometra nie ma sklepu, ani kiosku o podobnym charakterze. W przybliżeniu szkółko zmuszony są mieszkańcy zapatrzywać się w odległych sklepach. W mieście zlikwidowanego kiosku ma powstać sklep z artykułami cukierniczymi. Czytelnicy uważają to za niecelowe, gdyż w tym samym budynku znajduje się sklep cukierniczy, o 10 metrów dalej zaś spółdzielnia z artykułami spożywczymi.

Czytelnicy nasi dążą się również, że Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Stare Miasto nie bierze pod uwagę potrzeb mieszkańców i wbrew ich woli stara się uruchomić zbudowy w tym miejscu punkt sprzedaży cukierniczej. (List podpisał ponad 50 czytelników).

Narada k. o. w Nowej Hucie

Czy nasze miasto musi być smutne?

Dnia 9 stycznia w sali Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy odbyła się narada aktywnych kulturalnych Go Nowej Huty. Poniżej zamieszczamy sprawozdanie z narady.

- Brak określonej koncepcji pracy kulturalnej,
- Specyfika środowiska nowohuckiego,
- Kultura „branżowa”, osobno dla hutników, osobno dla budowniczych miasta i budowniczych Kombinatu,
- Minimalne — w stosunku do potrzeb — oddziaływanie krakowskiego środowiska kulturalnego.

oto wynikające z referatu Komisji Kultury DRN przyczyny — powiedzmy to szczerze — nie najlepszej sytuacji.

W pewnym stopniu oczywiście zmienić to może „decentralizacja w zakresie kultury” (burr!), która ma spowodować przełamanie zaściankowej kultury resortowej, ukształtowanie nowohuckiego środowiska twórczego o wyraźnym obliczu. O planach decentralizacji poinformował zebranych kierownik Wydziału Kultury tow. Kozłowski.

Nie w różowy nastrój wprowadziła naradę wypowiedź przedstawiciela dyrekcji Budownictwa, który mówił o zaplanowanych inwestycjach kulturalnych. Bo rzeczywiście, nie ma specjalnego powodu do ucieszy, kiedy się słyszy, że:

- było już siedem wersji projektowych Domu Kultury, że według tej ostatniej kubatura DK wynosiła — w ramach gigantomanii! — 90 000 m sześć, i że w końcu nie wiadomo, jak z tym domem będzie.
- kino, które miało zostać oddane do użytku w I kwartale zostanie przekazane dopiero w II — i to nie na pewno.
- już — w 5-latec zbudowane zostanie kino panoramyczne.
- budowy sali wystawowej ktoś tam nie zatwierdził, a pracownie dla plastyków, sala koncertowa — to się jeszcze zobaczy, itd. itd.

Dyskusja? Z ogromną pasją, dowcipem, mówiła Natalia Rolciewicz. Jej wypowiedź można by streścić następująco: Zastanawiamy się nad sytuacją kulturalną naszego miasta. Ale czy w pojęciu jego mieszkańców to w ogóle jest miasto? Jadę do miasta — to znaczy ja do Krakowa. Nowa Huta jest przysiółkiem. Do kąd Nowa Huta nie stanie się rzeczywiście cywilizowanym miastem, nie z kandelabrami na Placu Cen-

tralnym, a z komunikacją, czystością, światłem, jak długo pójdzie do Teatru Ludowego nie przestanie być czynem patriotycznym ze względu na bioty i rozkopy, jak długo nie wykorzystają się już istniejących obiektów kulturalnych nie bardzo jest sens budować nowe, bo to i tak nie poprawi sytuacji.

— Nasze miasto jest smutne — mówiła dyr. Krystyna Skuszanka. — Należy się zastanowić, czy można mówić o kulturze tego miasta, skoro Huta nie ma swojego środowiska twórczego? I nie pomogą choćby codzienne gościnne występy krakowskich czy innych aktorów, muzyków, literatów — dopóki nie stworzy się możliwości powstania środowiska twórczego w naszym mieście.

Ciekawie mówiła dyr. Skuszanka o roli działacza kulturalnego, który ma ogromną pracę do spełnienia w pośrednictwie między twórcą, a odbiorcą kultury.

Wiele czasu w dyskusji poświęcono sprawie Teatru Ludowego. Zdania były oczywiście różne, ale o stosunku nowohuckim do swojego teatru świadczą wypowiedzi członka Prezydium DRN tow. Żmudy: „Nigdy nie zgodzimy się na przeniesienie naszego teatru”. — Słowa te przyjęto burliwym oklaskami.

Ciekawie mówił dyr. Korpala i mgr Kopystyński o planach Miejskiej Biblioteki Publicznej i Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Poza wspomnianymi wyżej wypowiedziami

inne były przyczynkowe marginesowe (PTTK, klub filmowe). Nie brakowało również chęci upieczenia własnej pieczeni przy ogniu Wydziału Kultury DRN (stworzenie piśmnia plastyków).

W sumie — narada „przełomu” nie da. Jeśli zrealizowane zostaną chociaż niektóre wnioski uczestników narady — wcale nie będzie tak źle. A oto wnioski:

- przejęcie przez Komisję Kultury i Sztuki DRN wszystkich obiektów kulturalnych i prowadzenie całej działalności kulturalnej,
- planowanie i budownictwo obiektów kulturalnych — uzgadnianie z komisją,
- przeprowadzenie weryfikacji kadry pracowników k. o.

Komisja wystąpi również z wnioskiem o budowę szkoły muzycznej, pracowni plastycznej, prowadzenie w szkołach jako przedmiotów obowiązkowych śpiewu i rysunków, o właściwe nazwy ulic, o przekazanie zabytków znajdujących się w Nowej Hucie pod nadzór DRN, o utworzenie w Nowej Hucie oddziału Zw. Zaw. Pracowników Kultury.

Komisja zwoła naradę w celu rozważenia problemu Teatru Ludowego i warunków jego pracy w Nowej Hucie.

B. JANICKA

re in pace” wraz z imprezą estradową godz. 20. SZTUKA: „Włóczęga” godz. 10, 12, 14. „Ich troje” godz. 16, 18, 20. M. GWARDIA: „Pieknosc nocny” — godz. 15, 30, 17, 30. STAL: „Karin córka Marsa” — godz. 16, 18. SWIT: „Czerwone i czarne” — godz. 15, 30, 19. PRZYJAZN: Program dla dzieci — godz. 15, 16. „Droga w tajeźne”, „Czerwone tulipany” — godz. 17, 18, 15. „Przed maturą” godz. 18, 30. ZWIĄZKOWIEC: „Pan inspektor przyszł” — godz. 17, 19.

DYZURY

WEWNĘTRZNY: Oddział Szpitala im. Narutowicza, Prądnicka 37. CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, Prądnicka 37. POŁOŻNICZY: II Klinika Położnicza, Prądnicka 37. OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczu, Kopernika 38.

APIEKI

Dieta 76, Rynek Gł. 45, Lublitz 7, Długa 68, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27.

ROZNE

WDK: godz. 18 — spotkanie z red. I. Krasickim. Problematyka: „Wrażenia z pobytu we Francji i Aizacji”.

Kraków miasto wydzielone

Rada Narodowa m. Krakowa przejeżdża uprawnień WRN

Od czasu uchwalenia przez Radę Państwa dekretu o wydzielaniu miasta Krakowa i podniesieniu jego rady narodowej do rangi wojewódzkiej upłynęło 10 dni. Jaką nazwę nosić będzie rada? Jak przebiegała praca nad uśmoleniem miast? Kiedy wydzielanie miasta stanie się faktem dokonanym? — oto pytania z jakimi zwrócił się nasz sprawozdawca do członków Prezydium dotychczasowej MRN.

Obecna nazwa rady krakowskiej po pamiętnym dekrete z dnia 31 grudnia 1956 r. brzmi: Rada Narodowa miasta Krakowa. Prace związane z wprowadzeniem w życie dekretu są w pełnym toku; mają one na celu przejęcie przez byłą MRN uprawnień Wojewódzkiej Rady Narodowej dotyczących terenu miasta oraz przejęcia przez dzielnicowe rady narodowe dotychczasowych kompetencji MRN.

Prace wstępne rozpoczęły natychmiast po uchwaleniu projektu dekretu przez Radę Ministrów, tj. dnia 12 grudnia 1956 r. Powstała wtedy komisja, złożona z przedstawicieli Wojewódzkiej i Miejskiej Rad Narodowych.

Na pierwszym konstytucyjnym posiedzeniu ustalono, że poszczególne wydziały i zarządy obu rad przeprowadzą wstępne rozmowy celem omówienia zadań, środków finansowych, rzeczowych i osobowych, które Rada Narodowa miasta Krakowa przejmie od WRN.

Pierwsze robocze posiedzenie komisji mieszanej odbyło się 20 grudnia 1956 r. Pracowano na nim sprawę przejęcia służby administracyjnej, oświaty i kultury.

W zakresie OŚWIATY Rada Narodowa miasta Krakowa przejmie zarząd wszystkich szkół średnich ogólnokształcących i związane z tym szkołami internaty. Zarząd nad 48 jednostkami obejmować będzie również zagadnienia gospodarcze jak i nadzór finansowy.

Krakowska rada będzie miała decydujący wpływ na sprawę KULTURALNE miasta.

Przejmie ona pod swój zarząd takie instytucje i zakłady, jak: teatry, niektóre muzea, Wojewódzki i Młodzieżowy Dom Kultury, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, kina, podstawowe i średnie szkoły artystyczne. W dziedzinie konserwacji zabytków miasto stanie się całkowicie samodzielnym gospodarzem.

Spodziewać się należy, że krakowskie „żywe kamienie” traktowane w poprzednim okresie tak bardzo po macoszemu doczekają się nareczenie należnej im pieczołowitej opieki.

Obecnie prowadzone są dalsze rozmowy na temat rozdziału kredytów, jak również wzmocnienia etatowego i fachowego Wydziału Kultury.

Dziedziną, mającą niewątpliwie decydujący wpływ na normalny rozwój miasta jest BUDOWNICTWO mieszkaniowe. Dlatego też bardzo ważne są rozmowy dotyczące rozdziału środków inwestycyjnych i wydziałenia z kredytów WRN odpowiedniej sumy na budownictwo. Warto w tym miejscu przypomnieć, że dzięki wydziałeniu miasta Rada Narodowa m. Krakowa dysponować będzie wszystkimi izbami z nowego budownictwa.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się kolejne, tym razem dwudniowe, posiedzenie komisji mieszanej. Zostaną na nim przeprowadzone wszystkie pozostałe zagadnienia, jak: gospodarka komunalna, handel, przemysł, zdrowie, rolnictwo, komunikacja renty i opieka społeczna. Są to najbardziej istotne działy, mające zasadnicze znaczenie dla życia miasta. Spodziewamy się, że rozmowy zostaną przeprowadzone w duchu całkowitego zrozumienia interesów miasta i województwa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Nowa era w dziejach naszego miasta — wprowadzenie w życie dekretu Rady Państwa o wydzieleniu Krakowa i podniesienie go do rangi wojewódzkiej nastąpi ostatecznie po sesji budżetowej WRN (z końcem stycznia br.) i po sesji budżetowej Rady Narodowej miasta Krakowa w pierwszych dniach lutego. (cz)

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Nowa era w dziejach naszego miasta — wprowadzenie w życie dekretu Rady Państwa o wydzieleniu Krakowa i podniesienie go do rangi wojewódzkiej nastąpi ostatecznie po sesji budżetowej WRN (z końcem stycznia br.) i po sesji budżetowej Rady Narodowej miasta Krakowa w pierwszych dniach lutego. (cz)

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Nowa era w dziejach naszego miasta — wprowadzenie w życie dekretu Rady Państwa o wydzieleniu Krakowa i podniesienie go do rangi wojewódzkiej nastąpi ostatecznie po sesji budżetowej WRN (z końcem stycznia br.) i po sesji budżetowej Rady Narodowej miasta Krakowa w pierwszych dniach lutego. (cz)

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa.

Ostateczne zamknięcie prac komisji mieszanej nastąpi w dniu 17 bm. w wspólnym posiedzeniu Prezydium WRN i Pre